Należytość pocztowa ryczałtem opłacona.

Rok V. Kraków, Maj-Czerwiec 1929 Zeszyt V-VI.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr NATAN OBERLENDER
Redaktor Odp.: Dr BOGDANI ROMAN — Wydawca: Dr GOLDBLATT WILHELM

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, GRODZKA 15. TEL. 2468
KONTO P. K. O. KRAKÓW: 405.620.

Treść zeszytu;

PRENUMERATA ROCZNA 18 ZŁOTYCH, PÓŁROCZNA 9 ZŁOTYCH, KWARTALNA 4 ZŁOTE 50 GROSZY.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej Krakowskiej.

Ustawa adwokacka nakazuje Izbom adwokackim odbywanie przynajmniej raz na rok zwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków Izby adwokackiej. Zadaniem takiego zgromadzenia jest zwyczajnie załatwienie spraw ustawą dlań wyłącznie zastrzeżonych.

Poza temi bieżącemi, z roku na rok powtarzającemi się sprawami formalnemi główny punkt ciężkości obrad i niejako pryncypalne zadanie Walnego Zgromadzenia odnosić się winne do kwestji zasadniczych stanu i zawodu adwokackiego, naszego położenia materjalnego i społecznego, ustosunkowania się miarodajnych czynników i ustawodawstwa względem adwokatury, tak, by przy odpowiedniej inicjatywie kolegów i wskazaniu środków pomocy i zarady, móc stan ten i nasz zawód utrzymać na należnym poziomie, a w obecnych stosunkach dźwigać je z czeluści zubożenia i upadku, uratować adwokaturę przed zagrażającą jej zupełną zagładą.

Taka inicjatywa, takie czynne ześrodkowane wystąpienie Kolegów na ostatniem Walnem Zgromadzeniu były wprost kategorycznym nakazem chwili i przyznajemy, że tak poważnego nastroju i owocnego wystąpienia Kolegów na tem Zgromadzeniu wszyscyśmy się spodziewali.

Jednak z uczuciem żalu, szczerze wyznać musimy, że i to odbyte ostatnio Walne Zgromadzenie, celu i zadania swego nie spełniło.

Byliśmy na niem świadkami i słuchaczami walnej, zwykłej

batalji — ofenzywy przeciw Wydziałowi Izby, słyszeliśmy tu wynurzenia wszelakiej natury zależnie od temperamemtu, przynależności i subjektywnego stanowiska mówców, jednak czynów twórczych, myśli produktywnych, wskazań, jak nasz stan i zawód dźwignąć z upadku, jak adwokaturę ponownie „usprawić“, materjalnie i socjalnie znowu umożliwić i ubywatelić, takiemi sukcesami to W. Zgromadzenie poszczycić się nie może. Nie wystarczy dla usunięcia zła i sprowadzenia poprawy sama, wiecznie się powtarzająca krytyka Wydziału. Wszak Wydział od naszego zależy wyboru i naszą rzeczą jest wybrać do Wydziału takich kolegów, do których mamy zaufanie, a w razie zawiedzenia przez nich naszego zaufania wybrać innych. Z drugiej strony Wydział musi zastosować się do uchwał i dyrektyw Walnego Zgromadzenia. Jeżeli więc nie pozbędziemy się wreszcie tej cechującej nas apatji i obojętności dla spraw zawodowych, jeśli sami nie będziemy pracowali i nie damy dyrektywy Wydziałowi przez nas wybranemu, to na nic nie zda się wszelka krytyka. Krytyka bowiem pracy pozytywnej zastąpić nie może.

Brak zrozumienia tej sytuacji spowodował, że rezultat obrad tegorocznych nie wiele różni się od uprzednich.

Dowodem tego przebieg Walnego Zgromadzenia.

Dnia 22 czerwca br. odbyło się Zwyczajne doroczne Zgromadzenie Izby Adwokackiej Krakowskiej przy licznym udziale członków. Przewodniczący Prezydent Izby Dr. Jerzy Trammer poświęcił na wstępie wspomnienie pośmiertne zmarłym w ubiegłym roku administracyjnym kolegom, których pamięć uczcili obecni przez powstanie z miejsc.

W dyskusji nad sprawozdaniem Wydziału Izby zabrał jako pierwszy głos kol. Dr. Feuerstein Jakób. Wytknął on Wydziałowi, że ograniczył się tylko do spraw administracyjnych jak załatwienie podań o wpis, o zatwierdzenie praktyki, wliczanie czasu służby wojskowej i t. p. natomiast w sprawach ogólno adwokackich nic prawie nie zdziałał. Nie porozumiewał się z innemi Izbami Małopolskiemi, w sprawach ogólno zawodowych przyczem rzuca myśl, że należało koniecznie stworzyć jakiś organ wspólny wszystkich Izb adwok. w Małopolsce w rodzaju Rady Naczelnej. Krytykuje uchwałę Wydziału co do zakazu

używania tytułów w rodzaju „adwokat krajowy“ zamiast „adwokat“ oraz dodatkowych oznaczeń „obrońca w sprawach karnych“, „udziela porad w sprawach administracyjnych, podatkowych“ itp. Uchwała ta nie odpowiada stosunkom nowoczesnym, wymagającym specjalizacji i jest dla interesów stanu adwokackiego szkodliwą. W żadnym razie nie należało zagrozić za niestosowanie się do polecenia Wydziału, ujemnemi skutkami, lecz conajwyżej podać do wiadomości zapatrywanie Wydziału, pozostawiając stosowanie się do tego życzenia, poszczególnym kolegom. Należało i w tej sprawie porozumieć się z innemi Izbami Małopolskiemi celem ustalenia jednolitej zasady. Wytyka Wydziałowi, że w Przeglądzie Adwokackim, który raz na rok się pojawia, nie zamieszczono nazwik kolegów, którzy zmarli oraz tych, którzy w ubiegłym roku administracyjnym wpisani zostali na listę adwokatów, coby dla kolegów miało ważne znaczenie informacyjne. Wreszcie zarzuca Wydziałowi, że tylko raz w roku zwołuje Walne Zgromadzenie, na którem w dodatku znajduje się na porządku dziennym tyle spraw, że załatwienie ich w ciągu paru godzin jest wprost wykluczone.

Kol. Dr. Adler Aleksander, żali się na zbyt powolny tok postępowania w Radzie Dyscyplinarnej zwłaszcza wówczas, gdy idzie o danie satysfakcji honorowej koledze przeciw napaści ze strony drugiego kolegi. Tego rodzaju sprawy nie powinny być przewlekane latami, inaczej bowiem koledzy zmuszeni będą sami wymierzyć sobie satysfakcję ze szkodą dla godności i powagi stanu.

Kol. Dr. Gotlieb Aleksander zapytuje czy Wydział Izby zajął stanowisko i jakie w kwestji napaści na posła Dr. Liebermana i Dr. Pierackiego za przyjęcie obrony w sprawie karnej członków „Volksbundu“ względnie b. arcyks. Habsburga. Przewodniczący odpowiada, że Wydział Izby ze stanowiskiem zajętem w tej sprawie przez Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej w Warszawie się solidaryzuje i temu dało wyraz.

Kol. Dr. Ordyński żali się na postępowanie sądu okręgowego w Krakowie, który zamiast na wniosek jego udzielić prawo ubogich stronie celem uzyskania uwolnienia od stempli, zwrócił się bez wniosku do Wydziału Izby o ustanowienie w tej sprawie adwokata zastępcą ubogich. Żali się następnie na niezałatwioną dotąd sprawę wolnoprzesiedlności adwokatów.

Zarzuty podniesione przeciw Radzie dyscyplinarnej odpie-

rają kol. Dr. Oberlender Salomon oraz Dr Gabryelski podnosząc, że w specjalnym przez Dr. Adlera poruszonym wypadku musiano dla uproszczenia połączyć daną sprawę z innemi sprawami przeciw temusamemu koledze, co z natury rzeczy musiało za sobą pociągnąć opóźnienie postępowania.

Zarzuty przeciw Wydziałowi podniesione odpierał członek Wydziału kol. Dr. Bogdani Roman, który wskazuje na to, że jeżeli w pisemnem sprawozdaniu, rozesłanem kolegom wszystko co zdziałano nie znalazło wyrazu, to należy to przypisać tej okoliczności, że Wydział nie pracuje dla efektu i popisywania się tem, co robił, lecz tem co ze skutkiem zdziałał, wskutek czego nie ma tam tego wszystkiego, co Wydział, a zwłaszcza jej niezmordowany prezydent Dr. Trammer dla stanu adwokackiego przesiębrał, a co na razie jeszcze widocznych skutków nie wydało, atoli niewątpliwie wydać musi. Stanowisko Wydziału w sprawie tytułów jest słuszne i wydanie odnośnej uchwały z wezwaniem do kolegów było konieczne, co na przykładach udowadnia.

W odpowiedzi koledze Dr. Bogdaniemu, kol. Dr. Feuerstein, podtrzymując swoje zarzuty, wyraża się się z całem uznaniem o pracy bezinteresownej prezydenta Dr. Trammera, wnosząc o wyrażenie przez Walne Zgromadzenie Dr Trammerowi uznania i wdzięczności za jego sumienną i bezinteresowną pracę dla dobra adwokatury, co przez aklamację zostało uchwalone.

Przemawiali jeszcze kol. Dr. Weisslitz, który porusza myśl założenia Związku Zawodowego adwokatów, któryby nie będąc związany jak Wydział ordynacją adwokacką, mógł rozwinąć owocną działalność w kierunku poprawy stosunków w adwokaturze, kol. Dr. Pozowski Adam, który broni stanowiska Wydziału w sprawie tytułów, oraz kol. Arnold Szymon, który oświadcza się za potrzebą energiczniejszego wystąpienia Wydziału w obronie praw stanu adwokackiego, poniewieranych przez czynniki miarodajne ze szkodą dla wymiaru sprawiedliwości.

Imieniem Wydziału kol. Dr. Leon Geldwerth przedstawił i uzasadnił konieczność zajęcia przez Walne Zgromadzenie stanowiska wobec wydanej wbrew opinji wszystkich Wydziałów Izb adwokackich Małopolskich ustawy z dnia 23/3 1929 o zmianie wymogów do uzyskania adwokatury w okręgach sądów apelacyjnych w Krakowie, Lwowie i sądu okręgowego w Cieszynie. Postanowienie § 2 tej ustawy. wedle

którego zajmowanie urzędu sędziowskiego lub prokuratorskiego przy jednym z sądów na obszarze działania tej ustawy przez lat 12 zastępuje praktykę adwokacką i egzamin adwokacki, — jest ciosem nie tylko dla adwokatury, ale i dla stanu sędziowskiego w Małopolsce, który zostanie pozbawiony wytrawnych, doświadczonych sędziów. W czasie gdy wobec przepełnienia i postępującej pauperyzacji w adwokaturze Małopolskiej, wszyscy dbali o dobro stanu tego, myślą nad tem, jakby temu przepełnieniu zapobiec, uznano za stosowne wydać ustawę, która otwierając sędziom na oścież bramy do adwokatury, przyczynić się musi do zupełnego sproletaryzowania stanu naszego. Cel, który podobno przy wydaniu tej ustawy przyświecał, a mianowicie zachęcenie młodych prawników do wstępowania do sądu, gdzie stosunki awansu będą wskutek tej ustawy rzekomo znacznie lepsze, jeśli nawet zostanie osiągnięty, przyczyni się do tego, że w sądzie będą tylko ludzie młodzi, uważający urząd sędziowski za stopień prowadzący do adwokatury, a zabraknie sił starszych, doświadczonych. Mowca zaznacza, że niesłusznem zresztą jest jeden stan faworyzować ze szkodą dla stanu adwokackiego, który wszak, zarówno jak stan sędziowski jest ważnym czynnikiem sprawiedliwości. Furtka, jaką ordynacja adwokacka z r. i 868 w § 6 pozostawiła dla stanu sędziowskiego, umożliwiająca przejście do adwokatury, była w owych czasach zupełnie uzasadnioną bardzo małą ilością adwokatów, a z drugiej strony nie szkodziła stanowi sędziowskiemu, skoro tylko sędziowie starsi, którzy oddali już byli usługi stanowi sędziowskiemu, mogli przejść do adwokatury. Toteż w miarę jak się liczba adwokatów coraz bardziej zwiększała, domagano się uchylenia § 6 ord. adw., a zamiast uznać słuszne żądania adwokatów, rozszerzono jeszcze bardziej tę furtkę, najpierw w r. 1925 ustawą znaną pod nazwą lex Matakiewicz, a obecnie ustawą z dnia 23/3 1929 o zmianie wymogów do uzyskania adwokatury. Obowiązkiem Walnego Zgromadzenia, jako głównego organu Izby Adwokackiej, jest podnieść głos ostrzegawczy przeciw pomysłom ustawodawczym, które w konsckwencji mogą dla wymiaru sprawiedliwości, a temsamem dla państwa nieobliczalne przynieść szkody. Po wywodach kol. Dr. Geldwertha, nagrodzonych oklaskami, Walne Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło następującej osnowy protest:

I. „*Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej Krakowskiej wyraża opinję:*

1) *że egzamin adwokacki i praktyka w kancelarji adwokackiej są dla należytego przygotowania do zawodu adwokackiego niezbędne i przez samo wykonywanie urzędu sędziowskiego lub prokuratorskiego, zastąpione być nie mogą;*

2) *że udzielanie sędziom państwowym ułatwień przy przejściu do zawodu adwokackiego może w swych skutkach niekorzystnie oddziaływać na skład osobowy w sądownictwie przez pozbawienie go starszych, wytrawnych sędziów;*

3) *że wobec notorycznego przepełnienia w adwokaturze Małopolskiej wszelkie ułatwienia przystępu do niej, muszą się przyczynić do znacznego pogorszenia i tak już opłakanych stosunków gospodarczych przeważającej części adwokatów;*

4) *że w interesie państwowym i społecznym leży chronić stan adwokacki przez grożącą mu zupełną pauperyzacją i proletaryzacją.*

II. *Walne Zgromadzenie jednomyślnie zakłada protest przeciw wydanej wbrew opinji Izb adwokackich Małopolskich ustawie z dnia 23/3 1929 L. 25, poz. 259 Dzup. o zmianie wymogów wykonywania adwokatury, a w szczególności przeciw § 2 tej ustawy, jako szkodliwemu zarówno dla stanu adwokackiego jakoteż dla stanu sędziowskiego.*

III. *Walne Zgromadzenie apeluje do ciał ustawodawczych, by w imię zagrożonego wymiaru Sprawiedliwości oraz w imię interesu społecznego jaknajrychlej ustawę wspomnianą uchyliły".*

Następnie przystąpiono do wyborów. Na skrutatorów powołani zostali koledzy: Dr. Sternbach, Dr. Lilienthal i Dr. Pozowski. — Wybrani zostali: Dr. Trammer Jerzy, Prezydentem Izby, Dr. Maiss Ferdynand i Dr. Fischler Edmund, Wiceprezydentami, członkami Wydziału: Dr. Bogdani Roman, Dr. Gabryelski Józef, Dr. Geldwerth Leon, Dr. Gertler Juljan, Dr. Jakubowski Faustyn, Dr. Lachs Zygmunt, Dr. Landy Ludwik, Dr. Laudau Rafał, Dr. Marek Zygmunt, Dr. Nadel Maksymiljan, Dr. Ocetkiewicz Ludwik, Dr. Offner Józef, Dr. Oberländer Natan, Dr. Smolarski Kazimierz, Dr. Steinberg Józef i Dr. Tomik Stanisław. Zastępcami członków: Dr. Lilienthal, Dr. Gumprich Adolf, Dr. Habuda Michał, Dr. Schuldenfrei i Dr. Kwieciński Zdzisław.

Wybrani zostali do Rady dyscyplinarnej: I. Wiceprezydentem Dr. Ader Leon, członkami: Dr. Müller Witold, Dr. Rattler Ludwik, Dr. Süsskind Dawid, Dr. Szołayski Alfred, Dr. Tilles

Adolf, Dr. Feldblum Szymon; zastępcami: Dr. Drohocki Izydor, Dr. Lustgarten Artur i Dr. Woźniakowski Józef.

Prokuratorem Izby: Dr. Fedorowicz Tadeusz; zastępcami Prokuratora Izby: Dr. Oberlender Salomon i Dr. Szado Ignacy.

O godzinin $9^1/_2$ wieczorem Przewodniczący zamknął Walne Zgromadzenie.

ADW. Dr. GOLDBLATT

Problem Kodyfikacji Wykroczeń w Polsce.

Po skodyfikowaniu i ustawowem ogłoszeniu Kodeksu Postępowania Karnego (Rozp. Prez. Rzpl. z dnia 19/3 1928 r. poz. 313 Nr. 33 Dz U. Rzpl. — z mocą obowiązującą od dn. 1. lipca 1929 r.) ustawodawstwo polskie pracuje w dalszym ciągu nad jednolitą kodyfikacją prawa karnego materjalnego dla całości państwa. W tym monumentalnym dziale prawodawczym Komisja Kodyfikacyjna Rzpl. przez swoją Sekcję Postępowania Karnego opracowała, a nawet ogłosiła już drukiem projekty części ogólnej i szczególnej Kodeksu Karnego.[1])

Projekty te dotyczą przestępstw ciężkiej i najcięższej kategorji, bo czynów przedstawiających się ze stanowiska nauki i życia jako niebezpieczne zamachy na najistotniejsze dobra społeczeństwa i jednostki oraz ustrój i interesy państwa. Doniosłość tych czynów w życiu państwowem i społecznem, wynikająca stąd konieczność jednolitej walki z tak niebezpieczną przestępczością więc konieczność ześrodkowanej represji i profilaktyki spowodowały ustawodawcę, że ujął czyny te i odpowiednie na nie sankcje w odrębnym systemie karnym, narazie w powyższym, zwartym projekcie. Te tak sprojektowane części prawa karnego odpowiadają zbrodniom i występkom terminologji Kodeksu Karnego austrj.

Obecnie pozostaje do rozwiązania zagadnienie kodyfikacji wykroczeń (austrj. przekroczeń) w naszem prawodawstwie.[2]). Jakkolwiek zagadnienie to dotyczy czynów kryminalnych stosunkowo mniej niebezpiecznych więc też ustawodawczo mniej do-

---

[1]) Projekty Komisji Kodyfikacyjnej, S. P. K. Tom IV.

[2]) Prof. E. St. Rappaport: Zagadn. Kodyfikacj i Wykroczeń, Warszawa 1929

niosłych, to jednak jego rozwiązanie nastręcza ze stanowiska wymogów unifikacji prawa oraz postulatów organizacji samego wymiaru sprawiedliwości przemnogie trudności.

Międzynarodowe zrzeszenia prawa karnego (np. b. Unia) kilkakrotnie oświadczyły się za systemowem odgraniczeniem czynów zbrodniczych i występnych (najcięższych i ciężkich przestępstw od tzw. wykroczeń (tj. przestępstw lżejszych), zwanych administracyjnemi względnie także policyjnemi. Te ostatnie bowiem communis opinio określała i pojmuje jako **naruszenia raczej porządku publicznego bez większego niebezpieczeństwa w skutkach** dla ładu społecznego, dobra ogółu lub jednostki.

Jednakże brak ścisłego kryterjum dla odgraniczenia jednych od drugich nie dopuszczał do uzgodnienia i jednolitej opinji tak w nauce jak i ustawodawstwach, czy mianowicie ostatnie wykroczenia ująć należy legislacyjnie w ogólnym kodeksie karnym, czy też stworzyć dla nich odrębny kodeks wykroczeniowy, a w końcu, jakiej władzy ściganie i karanie takich wykroczeń przekazać.

Za jednolitością kodyfikacyjnego ujęcia obu tych kategorji czynów przemawiała teza, że każde naruszenie dóbr i interesów karnie chronionych wymaga represji tegosamego systemu. Jednakże względy oportunistyczne, choć zmienne wedle postulatów dnia i ośrodka kultury zdecydowały o lżejszem traktowaniu wykroczeń, podobnie jak względy techniczne o odrębnem ich skodyfikowaniu. I istotnie takie rozstrzygnięcie problemu usprawiedliwiają przedewszystkiem dogodności techniczne. Łatwiej bowiem skodyfikować wykroczenia w osobnym kodeksie niż w niezliczonych drobnych ustawach specjalnych lub w subnormach ogólnego kodeksu karnego, jak to miało miejsce w ustawodawstwie austrj.[1]) Taksamo racje sprawiedliwości domagały się orzecznictwa sądowego z wyłączeniem każdego innego.

Polski ustawodawca po różnych perypetjach wypowiedział się ostatecznie za wyodrębnieniem wykroczeń tj. za stworzeniem „systematycznego całokształtu kodeksowego" odnośnie do nich — jako odrębnego kodeksu karnego wykroczeniowego, a tak samo za jurysdykcją sądową w nich.

Przypominamy tu uchwałę b. wydziału karnego Komisji Ko-

---

[1]) tegoż autora: Uprawnienia Karne Władz admin. w Ruchu Prawniczym i Ekomon. Poznań 1920, Komisja Kodyfikacyjna zb. Nr. 3, prof. Glaser: Zarys polskiego procesu karnego Warszawa 1929 r.

dyfikacyjnej z dnia 11 maja 1920 która w redakcji ostatecznej opiewała:

„Projekt Ustawy Karnej układać należy z myślą stworzenia w przyszłości osobnego Kodeksu Karnego policyjnego w rozumieniu, że:

a) **Kodeks Karny Ogólny** ma objąć pod nazwą zbrodni i występków, przestępstwa, skierowane przeciwko dobru państwa, społeczeństwa i jednostki, zagrożone karą na osobie — zasadniczą lub zamienną.

b) **Kodeks Karny policyjny** ma objąć wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu, zagrożone drobną karą pieniężną, nieulegającą zmianie na karę pozbawienia wolności".

Jednakże dziesięcioletnie doświadczenie ustawodawcze od czasu tej uchwały sprowadziło zmianę tego stanowiska K. K. w duchu i kierunku jak wyżej.

Wedle Uwag szczególnych referenta Projektu Wstępnego prof. Rappaporta myślą przewodnią koncepcji o ograniczeniu Kodeksu Karnego Ogólnego tylko do zbrodni i występków jest przedewszystkiem troska o ekonomję siły sądownictwa powszechnego, a ponadto starania o celowe przyspieszenie wymiaru sprawiedliwości. Wprawdzie w szeregu państw istnieje tendencja do przerzucenia pieczy prawnej w sprawach o wykroczenia ze sądownictwa na władze administacyjne, jednakże judykatura tych władz nasuwa poważne wątpliwości. Zdaniem bowiem wybitnych specjalistów, teoretyków i praktyków, władze administracyjne niemal wszędzie nie są jeszcze dostatecznie przygotowane do sądzenia wszystkich wykroczeń. O ile zaś chodzi o organy policyjne, to te nie wykazują jeszcze dostatecznego wyrobienia kryminalnego. A co najważniejsze, jedynie sąd daje możliwe gwarancje sprawiedliwości przy skazywaniu obywateli na pozbawienie wolności. To też jak z jednej strony niemal we wszystkich nowoczesnych projektach karnych dział o wykroczeniach jest równocześnie opracowany ze zbrodniami i występkami, a przy tem we większości najnowszych projektów włączany do całości kodeksu karnego, a z drugiej strony opinje fachowców nawet nader wybitnych w kraju i zagranicą przeważnie wypowiadają się za iakiem łącznem traktowaniem w kodeksie karnym zbrodni, występków i wykroczeń w jednym kodeksie karnym, to — jak wyżej naprowadziliśmy, polski ustawodawca obrał system odręb-

nego kodeksu wykroczeniowego oraz orzecznictwa sądowego, a to z przyczyn wyżej naprowadzonych.

Komisja Kodyfikacyjna Rzpl. co tylko ogłosiła drukiem **„Projekt Wstępny Ustawy o wykroczeniach”.** Jest on opracowany przez prof. Emila Stan. Rappaporta, referenta ustawy o wykroczeniach z upoważnienia Sekcji Prawa Karnego na podstawie opinji biegłych sędziów: Konrada Berezowskiego i Józefa Rosenzweiga.[1])

Projekt ten obejmuje wyczerpującą kategorję lekko karalnych czynów tj. wykroczeń, pociągających za sobą karę grzywny lub krótkoterminowego pozbawienia wolności. Natomiast pomija on w zupełności tzw. **wykroczenia policyjne**, będące wyłącznie zwykłem naruszeniem przepisów porządkowych, w których orzekanie przekazanem jest władzom administracyjnym i policyjnym.

Wedle zasad przewodnich Projektu tego stopień szkodliwości czynu i sprawcy dla interesów ogólnych i jednostkowych był tu wskaźnikiem, jakie czyny w tym przyszłym kodeksie wykroczeniowym karnie sankcjonować. Identyczność celów represji i postulat jednostajnego wymiaru sprawiedliwości karnej zadecydowały również o przekazaniu rozpoznania w sprawach o wykroczenia orzecznictwu sądowemu.

Widzimy zatem, że postulaty życia, doświadczenie i względy celowości wzięły w tym projekcie górę nad tezami i rozważaniami teorji i nauki oraz, że pierwsze głównie zakreśliły dla projektu realną treść i odrębną formę ustawodawczą.

Projekt ustawy o wykroczeniach obejmuje część ogólną i część szczególną w sumie 49 artykułów. Jako wykroczenia statuuje projekt (art. 1) przestępstwa, zagrożone aresztem do czterech miesięcy, lub grzywną do 5.000 Zł., albo obu karami łącznie. Karygodność usiłowania jest tu ustawowo wykluczoną (art. 3). Zawieszenie kary następuje do dwóch lat.

Część szczególna obejmuje wykroczenia przeciw władzom i urzędom, przeciwko wymiarowi sprawiedliwości, bezpieczeństwu publicznemu, porządkowi publicznemu moralności, zdrowotności publicznej, nadzorowi nad procederami i handlem, przeciwko wolności i wykroczenia przeciwko mieniu. Do projektu tego dołączoną jest teoretycznie i ustawodawczo nader interesująca przedmowa referenta wraz z uwagami ogólnemi i szczególnemi, kwestjonarjusz i odpowiedzi w przedmiocie projektu biegłych

[1]) Komisja Kodyfikacyjna S. Pr. Kar. T. IV. Zeszyt 4.

sędziów Berezowskiego i Rosenzweiga oraz prokuratora Czerwińskiego, wkońcu protokoły narady referenta z pp. biegłymi.

Całość projektu przedstawia się jako owoc długich studjów i prac przygotowawczych celem zmodernizowania i ujednostajnienia prawa karnego w państwie zgodnie z postulatamt nauki i życia.

Przy uwzględnieniu licznych materjałów porównawczych z analogicznych zagranicznych projektów i ustaw dochodzi się do przekonania, że projekt polski jest co do redakcji, a po części także pod względem treści norm podobny do analogicznego projektu ustawy czesko-słowackiej. Przez to jednak projekt wstępny polski nie traci wybitnego charakteru oryginalnego dzieła ustawodawczego. Poza podobną koncepcją części ogólnej materjał kodeksowy w obu tych projektach jest odmienny choćby ze względów na zróżniczkowanie ustaw dodatkowych, obowiązujących u nas i w Czechosłowacji. Przejrzystość i zwięzłość polskiego projektu, jego wybitna systematyka i lapidarna terminologja górują pod każdym względem nad tamtym projektem.

Jeśli dodamy, że sama Komisja Kodyfikacyjna określiła ten projekt jako wstępny, sam zaś jego twórca nie każe go uważać za już gotowy materjał do ostatecznej decyzji lecz jako sumiennie przygotowaną podstawę do rozważania, początkowo w Komisji Kodyfikacyjnej, a następnie w uchwałach miarodajnych czynników ustawodawczych, to należy przyjąć, że nasi projektodawcy zbyt skromnie zwartościowali tę swoją pracę.[1]) Projekt bowiem wstępny ustawy o wykroczeniach przedstawia się niemal jako skończone dzieło ustawodawcze. W każdym razie jako rozstrzygnięcie problemu kodyfikacji wykroczeń zasługuje na szczególną uwagę tak teoretyka jak i praktyka, a zwłaszcza tych, którzy mają zainteresowanie dla reformy i unifikacji prawa karnego w Polsce.

[1]) prof. Rappaport: Zagadnienie Kodyfikacji l. c. Autoreferat sprawodawczy. Warszawa 1929 r.

Adw. Dr. A. SCHÄCHTER, (Przemyśl).

Odmładzanie Korporacji i Władz Adwokackich?![1])

Szereg artykułów ożywionych głęboką troską o godność stanu adwokackiego — poruszył ostatnio opinję rzeszy adwokackiej — myślą o reakcji przeciw złu! którego źródła dopatrzyli się przepewszystkiem w doborze składu osobowego reprezentacji swych ciał autonomicznych.

Rzecznicy reform domagają się odmłodzenia tych instytucji — zapomocą zastrzyku młodych sił — po których spodziewają się dość energji, by wystąpić do walki — aż do skutku.

Mnie — jednak nasuwają się poważne refleksje w tym kierunku — oparte na przesłankach ogólnych oraz na doświadczeniu bezpośredniem na terenie naszej izby (Przemyskiej).

Ostatnie lata utworzyły rozdział naturalny między grupą starszych adwokatów — przedwojennych — a pokoleniem młodem powojennem,

Dziesięć lat wojny złożyło się na przerwę w normalnem uzupełnieniu zastępu adwokatów, który nagle szybko zaczął się zapełniać wśród bardzo nienormalnych warunków.

Stan powojennej psychozy nie mógł z natury rzeczy pozostać bez wpływu na umysły młodych podatnych jej wpływom i mniej odpornych w regule reakcjom psychicznym.

Momenty osobiste muszą u nich zwykle wziąć górę nad momentami ogólnymi stanu adwokackiego — tembardziej we warunkach obecnych ciężkiej walki o byt, której nie będą w stanie przeciwstawić hartu wypróbowanogo pokolenia starszego.

Przed wojną stała godność adwokata tak wysoko, że kiedy jeden z adwokatów wystąpił publicznie w piśmie przeciw jednej bardzo wysoko postawionej jednostce stanu, to nikomu nie przyszło na myśl dopatrzeć się w tem zarzutu ogólnego i żądać represji, a to celem zupełnego zgnębienia niezawisłości słowa i wolności kryryki.

Tylko dzisiaj wśród warunków opisanych niżej możliwe jest takie postawienie kwestji, by za krytykę jednostki pociągać krytyka do odpowiedzialności przed Izbą Adwokacką.

Ci dopuszczeni do steru „nowi" obawiają się światła krytyki jak ognia.

Temu też zawdzięczamy tu u nas, że bezkarnie chodzą jednostki nietylko, że dotknięte ogólnemi następstwami stosunków wojennych — ale przesiąknięte do gruntu wpływem zepsucia

[1]) artykuł ten jako dyskusyjny drukujemy z apelem do P. Kolegów o wypowiedzenie się w tej tak aktualnej dla naszego stanu materji.

i demoralizacji — których czyny graniczą wprost z ustawą karną.

Powolność względem nich zaś — rzuca cień na godność stanu wogóle — i powoduje poniżenie tego stanu do ostatecznych granic.

Ja sam także byłem ostatnio zwolennikiem odświeżenia władz Izby.

Niejednokrotnie przytem zaangażowałem się całym nakładem energji osobistej.

Skutki jednak — i wyżej naszkicowane wątpliwości nie dały na siebie długo czekać.

Atmosfera życia koleżeńskiego została szybko zatruta niezdrowymi miazmatami kliczarstwa. Obrona godności i interesów stanu — zastała rozbitą na ochronę interesów klik nawzajem się wspierających i wspomagających.

Kult interesów osobistych wysunął się na pierwszy plan, zajmując wszystkie niemal odcinki sfery działalności Izby. Kto niema koneksji, ten z góry jest skazany na pogrążenie, choćby w najprostszej i najjaśniejszej sprawie.

Rada dyscyplinarna pierwotnie sąd „kolegów“ zmieniła swój charakter i stała się narzędziem gnębienia w imię prywatnych interesów i porachunków osobistych.

Asumptem dla wdrożenia dochodzeń przeciw niepowolnym kolegom stały się oszczercze na pierwszy rzut oka, a nawet anonimowe doniesienia, o ile mogły tylko posłużyć do pognębienia kolegi „niewygodnego”.

Z drugiej jednak strony tasama Rada dyscyplinarna potrafiła zachować wymowną rezerwę, kiedy chodziło o ściganie przewinień nietylko wobec godności stanu, ale graniczących o wąską miedzę z ustawą karną.

Wówczas ta właśnie młoda część członków Rady, ten „widomy wyraz, protestu przeciw staremu systemowi” była jakby rażona ślepotą.

Krytyka była surowo wzbronioną, jakakolwiek kontrola niedopuszczalna.

Próby urzeczywistnienia samorządu w granicach dopuszczalnych paraliżują sprytnie same organy Izby we własnym łonie, podrywając wszelki autorytet.

Rada dyscyplinarna raz jednym głosem wymuszonej większości na 9-ciu członków oświadczyła się za zasądzeniem za krytykę taką, wymierzając dotkliwą karę nieostrożnemu koledze.

A wtedy i Prokurator, który również uzyskał godność dzięki tym wyborcom, który obdarzyli go swem zaufaniem, spodziewając się poprawy stosunków po odświeżeniu atmosfery — niezadowolony z wyroku (zdaniem jego zbyt łagodnego) wniósł odwołanie od niskiego wymiaru kary poto tylko, aby osłabić środek prawny założony przez pokrzywdzonego.

Nie jest przesadą twierdzenie, że czynniki te nie stanęły na wysokości swego zadania, którem jest straż nad godnością stanu.

Owiane powojenną psychozą wprost jakby ze świadomością strącają przy każdej sposobności stan adwokacki z tych wyżyn, na których stał kiedyś, na których widział go i chciałby widzieć niejeden ze starszego pokolenia.

Za przykład może posłużyć następujący wypadek:

Izba miała wystąpić w charakterze eksperta, aby wydać opinję o wartości pracy adwokata w pewnych konkretnych wypadkach.

Parere to przeznaczone dla sądu zostało utrzymane w tonie zdecydowanie niewiele mówiącym, przyczem działalność adwokata została podsuniętą sądowi między linjami... jako pośrednictwo.

Sąd zaś pragnął uzyskać tylko autorytatywną opinję co do wysokości przyznać się mającego honorarjum, przyczem chodziło o sprawę, w której adwokat dużym nakładem swej pracy przygotował wszystko, co było potrzebne do sfinalizowania czynności prawnej — a mianowicie kontraktu budowy objektu większego przedsiębiorstwa przemysłowego.

Gdy to wszystko było dojrzałe i istotne postanowienia umówione, znaleźli się młodzi koledzy, którzy potrzęśli drzewem i... zabrali dojrzałe owoce dla siebie.

Wówczas skierował pokrzywdzony starszy adwokat sprawę przeciwko byłym klientom na drogę sądową dla uzyskania należnego słusznie honorarjum.

Sąd uznając żądanie zwrócił się do Izby lojalnie, ażeby orzekła w jakiej wysokości ono się należy — i nic więcej.

Izba jednak przesiąknięta na terenie naszym w znacznej mierze duchem młodszych... dała w oryginalny sposób wyraz orędownictwu interesów adwokata poszukującego swych należytości za pracę u niesumiennych klientów.

Oświadczyła, że honorarjum winno wynosić 1% (:Wydział Izby adwokatów we Lwowie na posiedzeniu z dn. 39/I 1926 ustalił je na 3%, podwyższając nadto odpowiednio w sprawach większej wagi i wysiłku lub dłuższego czasu:), a pozatem Izba nasza przesiąknięta duchem młodszych starała się między linjami dać wyraz poglądowi, że chodzi o czynność pośrednika.

Taka opinja — zresztą wprost sprzeczna ze stanem faktycznym przychodzi do sądu, który ma ustalić honorarjum adwokata!

Jak wpływa taki ton ujęcia na pozycję adwokata wobec strony i na stosunek adwokata do sądu, nie trudno ocenić.

Osłabia jego stanowisko i poniża godność tak wobec stron, jakoteż wobec Sądu. Powstaje między adwokatem, walczącym o swe prawa, a sądem zaogniona sytuacja, której następstwa były niejednokrotnte przedmiotem żalów na łamach **Głosu Prawa, Głosu Adwokatów** (:art. ord. Drów. Lutwaka, Goldblatta, Seweryna Gottlieba itd.:) w odniesieniu do walki z niektórymi sędziami o taryfę adwokacką, która już dawno została zdystansowaną i wyprzedzoną przez czas i stosunki oraz o ocenę przez sędziego pracy adwokackiej w ogólności.

Można z nich wyczuć było skargę na niedocenianie pracy adwokatów przez sąd, a w naszym wypadku — jak widzimy — powód dało wystąpienie samej Izby wzmocnionej młodymi przeforsowanymi dużym nakładem energji do jej reprezentacji.

Taka opinja poniża tylko do reszty poniewieraną godność stanu, doprowadzając do zrozumiałych przeciwieństw między adwokatem a sądem.

Dobór młodych zatem na razie w obecnym przejściowym okresie okazał się fałszywem posunięciem, które doprowadziło do szkodliwych następstw, dla ogółu adwokackiego, jego prestige'u oraz godności stanu adwokackiego przynajmniej na terenie Izby Przemyskiej.

Uważałem za mój obowiązek podzielić się temi poważnemi wątpliwościami z kolegami zawodowymi.

ADW. DR. IGNACY MAHLER.

Dopuszczalność egzekucji przeciw Skarbowi Państwa (orzeczenie S. N. III. R. 672|27).

Kwestję tę rozstrzygała judykatura austrjackiego Sądu Najwyższego przeważnie negatywnie, ostatnio w Orzeczeniu plenarnem z 18/VI. 1901 r. L. 7153. Nr. zbioru 173), wypowiadając tezę: **„Postanowienia I części drugiego działu ord. egz. o egzekucji roszczeń pieniężnych nie mają zastosowania przeciw Skarbowi Państwa, jeżeli przysądzona kwota w oznaczonym we wyroku czasokresie świadczenia nie została wyasygnowana“.**

Zapatrywanie to opierało się nie na wyraźnem przepisie ustawy, lecz na analogji z przepisami dekretu nadwornego z 21/IX. 1798 r. zbiór ust. sąd. Nr. 434 (utrzymanego w mocy art. VII. ust. wprow. do ord. egz.) wedle którego egzekucja przez przymusowy wpis prawa zastawu na nieruchomościach będących własnością Skarbu jest dopuszczalna po uprzedniem przesłuchaniu Skarbu (vorläufiger Einvernehmung des Fiskus).

Przepisy kasowe wydane dla kas państwowych stanowiły bowiem, że wypłata pieniędzy nastąpić może tylko na skutek przekazu władzy asygnującej — a skoro tej asygnaty nie było, nie wolno było Kasie państwowej uskutecznić jakiejkolwiek wypłaty — nawet takiej, do której byłaby zobowiązana na zasadzie wykonalnego wyroku. Z tego miało wynikać, że nawet na zasadzie wykonalnego wyroku nie można przeprowadzić egzekucji przeciw Skarbowi, skoro Skarb niema jeszcze obowiązku zapłaty w braku odnośnej asygnaty.

Zapatrywania te są jednak niesłuszne i nie mają uzasadnienia w ustawie.

Ustawa nie czyni bowiem różnicy między egzekucją przeciw zwykłemu dłużnikowi a egzekucją przeciw Skarbowi Państwa. Każdy wyrok Sądu stanowi tytuł egzekucyjny i może być wykonany, skoro jest wykonalny. Skoro we wyroku orzeczono obowiązek zapłaty w dniach 14-tu — to wyrok ten musi być wykonalny bez względu na to, kto jest dłużnikiem, skoro ustawa odnośnie do Skarbu Państwa nie czyni żadnej różnicy. (arg. z § 15, 251, 290 o. e.).

Wewnętrzne przepisy kasowe normujące manipulację kasową i wypłaty, nie mogą tu nic zmienić i nie są żadną przyczyną odraczającą wykonalność tytułu egzekucyjnego poza czasokres świadczenia orzeczony w wyroku. Przepisy te normujące prawidłową kasowość nie mogą mieć żadnego znaczenia wobec tytułu egzekucyjnego gdzie rozchodzi się o przymusowe wyegzekwowanie należności.

Argument zaś, że państwo, a więc źródło wszelkiej władzy, niemoże być przez własny swój organ zmuszane do świadczeń, jest równie niesłuszny, jak słusznym jest argument, że państwo powinno przedewszystkiem niedopuszczać do nierespektowania wyroków wydanych w Imię Rzeczp. Polskiej.

Sądy nasze, opierając się na powyższych argumentach, nie dozwalały egzekucji przeciw Skarbowi Państwa.

Ostatnio dopiero — co z uznaniem podnieść należy, Sądy nasze zaczęły zajmować stanowisko odmienne. Orzeczenie przezemnie zacytowane, nie rozstrzyga sprawy tej wprawdzie zasadniczo — lecz orzeka, że egzekucja przez zajęcie i przekaz pretensji Skarbu Państwa jest dopuszczalna, gdyż nie jest połączona z niekorzyścią dla interesów publicznych lub z zakłóceniem utrzymania publicznego ruchu (§ 15 i 28). Niemniej jednak ponieważ rozchodzi się w tej „teoretycznej kwestji“ przedewszystkiem o rezultat praktyczny, tj. o możność wyegzekwowania kwot z wyroku — orzeczenie to jest dla nas zupełnie wystarczające.

Rozchodziło się o sprawę następującą:

W braku zapłaty przez Skarb Państwa należności przysądzonych wyrokiem Sądu Okręgowege w Krakowie, Cg XI. 2306/27 — (sprawa ta ogłoszona była w Przeglądzie sądowym — wdrożono egzekucję przeciw Skarbowi Państwa przez zajęcie i przekaz celem ściągnięcia czynszów, które Skarb Państwa jako właściciel realności czynszowej w Krakowie, pobiera tytułem czynszu od swych lokatorów.

Nawiasowo tylko nadmieniam, że o egzekucję podałem w parę miesięcy po prawomocności wyroku, gdy mimo listów upominalnych i urgensów samej Prokuratorji Generalnej, Skarb nie chciał dobrowolnie zapłacić.

Przeciw dozwoleniu tej egzekucji wniosła Prokuratorja Ge-

neralna rekurs, który załatwił Sąd apelacyjny w Krakowie uchwałą z 10/V. 1929. Bc. II. 151/29 w sposób następujący:

„Nieuwzględniając rekursu zatwierdza się zarekurowaną uchwałę. **Sąd apelacyjny nie podziela zapatrywania Prokuratorji generaluej jakoby przeciw Skarbowi Państwa egzekucja była niedopuszczalna, a w każdym razie bez uprzedniego wykazania przez stronę egzekwującą, że właściwa władza odmówiła wypłacenia asygnaty na sporną kwotę wydanej egzekwentowi, gdyż zapatrywanie to nie jest na żadnym przepisie ustawy oparte (uchw. Sądu Najw. z 20/IX. 1927 r. III. R. 676/27).** Skarb Państwa winien był w czasie dni 14 sam doręczyć asygnatę wierzycielce. Nie chodzi tu również o egzekucję na majątku, któraby połączona była z niekorzyścią dla interesów publicznych, lub z zakłóceniem utrzymania publicznego ruchu (§ 15 i 28 o. e.), ale o proste przekazanie do ściągnięcia wierzytelności Skarbowi Państwa przysługującej z tytułu czynszu najmu, zaczem dozwoleniu egzekucji po myśli § 294 o. e. nic nie stało na przeszkodzie. Dlatego rekursu zobowiązanego Skarbu Państwa zaczepiającego dozwolenia egzekucji jako niedopuszczalnej, nieuwzględniono i zarekurowaną uchwałę zatwierdzono".

Ponieważ bardzo wielu kolegów, mających wyroki przeciw Skarbowi Państwa czeka zapewne od miesięcy na asygnaty, sądzę, że będą mi wdzięczni, jeżeli podam im, że realność w której zajęto czynsze objęta jest lwh. 372 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. I. (ul. Grodzka 65.).

Dr. NORBERT KNOEBEL.

Zagadnienie stosunku adwokatury i sądownictwa.

Coraz bardziej palącą i naglącą staje się kwestja wzajemnego ustosunkowania się stanu adwokackiego i sędziowskiego. Mimo powszechnego wołania o reformę tych stosunków publicystyka zawodowa nie wiele się tą sprawą zajmuje, aczkolwiek chodzi tu o kwestję równie ważną jak samo prawo, bo o jego należyte wykonanie. Tymczasem prawo, jak wszelką instytucję ludzką, wykonawcy ściągają ze sfery idei w niedoskonałą sferę praktyki. Dopiero w ostatnich czasach prasa zawodowa, w pierwszym rzędzie **Głos Adwokatów** poruszył tę bolączkę w artykułach Fenichla, Goldblatta, Geldwertha i innych. Artykuły te słusznie pojęli autorzy jako dyskusyjne — a odnośna dyskusja winna objąć najszersze kręgi zawodowych prawników.

Uznając i podzielając postulaty poruszone przez cyt. autorów, w szczególności Dra Fenichla, nie widzę jednak, by one doraźnie już teraz mogły zapoczątkować harmonijną współpracę adwokatury i sądownictwa. Jest to bowiem program częściowo dydaktyczny — jeśli chodzi o współpracę intelektualną i jako taki dziś jeszcze bardzo daleki do urzeczywistnienia — częściowo zaś zmierza on w kierunku reformy ustawodawstwa i dlatego w obecnych warunkach nie można się spodziewać bliskiej jego realizacji.

A przecież chodzi nam o remedium możliwie szybkie i skuteczne, skoro jak wszyscy autorzy stwierdzają stosunki między adwokaturą i sądownictwem nie są zadawalniające i żądają najrychlejszej reformy.

Reforma ta mojem zdaniem musi przyjąć jako punkt wyjścia stan prawny już **dzisiaj** istniejący zamiast liczyć na zmianę mentalności, czy też ustaw dopiero w przyszłości. Jako zaś podstawę prawną tego ruchu reformatorskiego pojmuję **regulamin ogólny urzędowania sądów** Dz. Nr. 104/28 i **regulamin karny** Dz. Nr. 42/29. Oba te regulaminy poza przepisami ściśle administracyjnemi zawierają szereg postanowień, których ściśle i konsekwentne przestrzeganie musi spowodować zwrot we wzajemnem ustosunkowaniu się adwokatury i sądownictwa, oczywiście pod warunkiem zwartej i solidarnej współpracy wszystkich kolegów i Izb Adwokackich nad praktycznem rozwinięciem zawartych w nich myśli i przepisów. Postanowienia te bowiem sięgają do źródła wszelkich dyssonansów między obu stanami i starają się je wyplenić. Polecają stanowi sędziowskiemu uprzejmość i grzeczność wobec stron, nakazują punktualność i unikanie zbędnej formalistyki, przestrzegają przed stwarzaniem choćby pozoru stronniczości i wpływania na strony, starają się w końcu zapobiec nieporządkom i niepotrzebnej zwłoce w urzędowaniu. A przecież i my niczego więcej nie żądamy, i każdy z nas wie z własnej praktyki, iż źródłem zatargów są głównie te właśnie kwestje.

Poświęćmy zatem chwilę uwagi tym regulaminom i przepisom.

§ 109 r. o. żąda, by przy czynnościach sądowych dochowano należytej powagi. Nie ma to być jednak ta powaga, która nierzadko przemienia się w suchy szablon, tylko **uprzejmość połączona z ułatwieniem stronom rychłego dochodzenia prawa.** (§ 25 r. k.). Niedopuszczalnem jest jakiekolwiek zachowanie się, któreby mogło zawierać choćby pozory wywierania nacisku na osoby biorące udział w procesie § 27 r. k.

Wszystkie czynności sądowe muszą się odbyć ściśle w zakreślonym terminie, a w wypadkach nieprzybycia sędziego ma być czynność wykonaną przez jego zastępcę (§ 108 i 111 r. o.). A ileż razy zdarzało się, że strony i świadkowie tracili pół dnia czasu na czekanie, a w końcu odchodzili z niczem, bo sędziego z tej czy owej przyczyny nie było i nikt go nie mógł zastąpić. Przy wyznaczeniu terminów należy stronom czynić możliwe udo-

godnienia, **obrońcom** zaś w szczególności **należy czynić ułatwienia co do kolejności rozpoznawanych spraw, uwzględniając ich zajęcia zawodowe w tym dniu** § 33 r. k. Przepis nad wyraz słuszny usuwa tę anomalję — że niejednokrotnie w razie jakiejś zwłoki i opóźnienia sędzia brał sprawy jak one w raptularzu wedle godzin były zaznaczone, choćby w nich strony występowały bez adwokata, gdy tymczasem obrońcy tracili daremnie czas na czekanie. **Dla każdej sprawy w danym dniu należy wyznaczyć godzinę rozprawy, mając na uwadze przypuszczalny czas trwania wszystkich poprzednich rozpraw** i przesłuchań. § 120 r. o. Może w ten sposób zniknie w końcu system wyznaczenia 30 pierwszych rozpraw, w niektórych sądach grodzkich praktykowany, przyczem adwokaci tracili po 3 godziny czasu. **Wszystkie czynności mają się odbywać w tych salach, które stronom w wezwaniu wskazano.** § 121 r. o. A pamiętamy przecież, jak niedawno w sądzie grodzkim w Krakowie poprzemieniano pewnego dnia salę rozpraw, przyczem nie uważano za wskazane poinformować interesentów choćby przez przybicie kartki, że rozprawy odbędą się gdzieindziej i jaki stąd powstał chaos restytucji i wyroków zaocznych.

Należy również zwrócić baczną uwagę na przepisy § 132 r. o. i 161 r. k. wedle których w składzie sądzącym ma zawsze zasiadać przewodniczący wydziału, który obok sprawozdawcy winien znać dokładnie akta.

W końcu podkreślamy przepis § 150 r. o. **wedle którego adwokaci mają dostęp do sekretarjatów sądowych w ciągu całego czasu urzędowania, a więc obecnie do godziny 15-tej.**

Wszystkie te postanowienia i nakazy obwarowane są skuteczną sankcją ujętą w rygorystyczniejsze niźli dotychczas normy. § 54 i nast. r. o. W razie jakiegokolwiek uchybienia przysługuje kierownikowi sądu ex offo lub na skutek zażalenia prawo usunięcia danej usterki, przy równoczesnem **pisemnem** zwróceniu uwagi danemu sędziemu na uchybienie i **wciągnięciu tegoż wytyku do specjalnej książki.** W razie zaś jeśli prezes przełożonego sądu uchyli zarządzenie sądu niższego — oczywiście w zakresie zarządzeń administracyjnych — wówczas zawiadamia o tem niezwłocznie Ministra Sprawiedliwości.

Postanowienia te wyraźnie wskazują jak wielką wagę przywiązuje ustawodawca do troskliwego przestrzegania obu regulaminów, jak wielce dba, by ich treść stała się krwią i mózgiem administracji sądowej, a nie pozostała jedynie suchą literą prawa. Tej intencji ustawodawcy możemy tylko przyklasnąć z największym aplauzem i winniśmy ją poprzeć w szerokim zakresie w imię nietylko zawodowych uprawnień, ile przedewszystkiem w interesie samego wymiaru sprawiedliwości.

Uważam, że od dokładnej lektury odnośnych postanowień regulaminowych winno się rozpocząć dążenie do naprawy wzajemnych stosunków między sądownictwem a adwokaturą i że

jedynie ścisłe oparcie się na nich może stworzyć i stworzy tę platformę wspólnego porozumienia się, na której w przyszłości rozwinie się dalsza współpraca.

Podstawy prawne dla ułożenia się poprawnych stosunków między tymi dwoma stanami są obecnie przez ustawę stworzone, należy je jedynie przez dobrą wolę i rzeczywiste stosowanie faktycznie zrealizować.

Adw. Dr. HENRYK SCHNEPF (Frysztak).

Nonsens biurokratyczny.

Przebrzmiały już echa uroczystości, związanych z dziesięcioleciem istnienia Republiki Polskiej, z któremi łączono powszednie nadzieję reaktykowania Sądu grodzkiego we Frysztaku, co jednakowoż nastąpiło dopiero z początkiem maja 1929. Nie od rzeczy tedy będzie wykazać, jak ogromną krzywdę wyrządzono ludności w obrębie Sądu frysztackiego zamieszkałej z okazji przywrócenia tegoż Sądu, z którego ludność jeszcze w czasach zaborczych korzystała.

Nie wdajemy się narazie w ocenę tego, czy bardzo szczęśliwą myślą przy podziale administracyjnym dawnej Galicji na województwa było przydzielenie Frysztaka i okolicznych gmin, począwszy już od Przybówki, do Województwa Lwowskiego, nadto czy niebyłoby raczej pożądanem, by Frysztak z okolicznemi gminami, podobnie jak wogóle Rzeszów, Krosno, Dukla itd. z przyległościami włączyć do Województwa Krakowskiego, tak, aby administracja polityczna pokrywała się pod względem terytorjalnym z administracją sądową.

Frysztak, podobnie jak i gminy, które niegdyś podlegały Sądowi powiatowemu we Frysztaku, należał wraz z temi gminami od samego początku istnienia Sądu we Frysztaku, zawsze do zakresu działania Sądu okręgowego w Jaśle, a gminy wszystkie wchodzące w skład frysztackiego powiatu sądowego, nie tylko ze względu na blizkość, lecz także i ze względu na splot najróżnorodniejszych interesów związane były zawsze nie tylko z Jasłem, lecz także i z jasielskim Sądem okręgowym nierozerwalnie i to pod względem historycznym, geograficznym i ekonomicznym.

Ten przez długie lata istniejący ścisły związek gmin, Sądowi frysztackiemu podległych, z Jasłem zerwało Ministerstwo Sprawiedliwości z okazji przywrócenia we Frysztaku Sądu, przecinając za jednem pociągnięciem pióra długoletnie i rozliczne węzły, łą-

czące owe gminy z Jasłem. Przywracając bowiem Sąd we Frysztaku, Ministerstwo Sprawiedliwości włączyło ten Sąd do zakresu działania Sądu okręgowego w Rzeszowie, a nie w Jaśle. Temsamem wyrządzono ludności, zamieszkującej frysztacki powiat sądowy dotkliwą, a niczem nieuzasadnioną krzywdę, która w znacznej mierze osłabiła skutki dobrodziejstwa, polegającego na przywróceniu Sądu we Frysztaku. Popełniono też eo ipso nonsens biurokratyczny, którego skutki nie dadzą na siebie czekać.

Nonsens powyższego zarządzenia występuje zwłaszcza w całej jaskrawości, jeśli się zważy, że ludność najbardziej na południe od Frysztaka położonej gminy Przybówka, którą od Jasła dzieli jedna tylko stacja kolejowa, od Rzeszowa zaś aż 8 stacji kolejowych będzie musiała w rozlicznych sprawach zamiast, jak poprzednio, udawać się do Jasła, odbywać częste i o wiele bardziej kosztowne wędrówki do Rzeszowa. To samo też stosuje się również do ludności Frysztaka, oddzielonego od Jasła 2 stacjami, od Rzeszowa zaś 7 stacjami kolejowemi, oraz do ludności najbardziej na północ od Frysztaku położonej gminy Wiśniowa, oddzielonej od Jasła 3 stacjami kolejowemi, od Rzeszowa natomiast aż 6 stacjami.

W tych zatem warunkach odległościowych było niewątpliwie rzeczą o wiele bardziej ekonomiczną włączenie Sądu grodzkiego we Frysztaku do obszaru terytorjalnego Sądu okręgowego w Jaśle. Takiemu też przydzieleniu Sądu frysztackiego wcale nie stała i nie mogła stać na przeszkodzie polityczna przynależność odnośnych gmin w obrębie Sądu frysztackiego do Województwa Lwowskiego, tem więcej, że sąd okręgowy w Jaśle obejmuje już m. i. powiaty sądowe krośnieński, i dukielski, które pod względem politycznym również należą do Województwa Lwowskiego.

Za podporządkowaniem Sądu grodzkiego we Frysztaku Sądowi okręgowemu w Jaśle, a przeciw wcieleniu go do okręgu rzeszowskiego, przemawia również nieuwzględniony widocznie przez Ministerstwo Sprawiedliwości fakt, że odnośnie do położonych w obrębie Sądu frysztackiego większych posiadłości gruntowych prowadzone są i nadal księgi hipoteczne przy Sądzie okręgowym w Jaśle, który zatem wobec tego pozostał i nadal Sądem hipotecznym dla posiadłości tabularnych, w obrębie Sądu frysztackiego położonych mimo podporządkowania ich Sądowi okręgowemu w Rzeszowie, i oto dalszy powód, dla którego zarządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości co do poddania Sądu frysztackiego Sądowi okręgowemu w Rzeszowie winno bezwarunkowo uledz zmianie na rzecz Sądu okręgowego w Jaśle. Z tego ostatniego tytułu mogą też w praktyce zajść przy obecnym stanie rzeczy rozliczne trudności. O ile bowiem chodzi o wnoszenie do Sądu Okręgowego w Rzeszowie podania o wpisy co do posiadłości tabularnych, w obrębie Sądu frysztackiego położonych, trudno, by Sąd okręgowy załatwiał owe podania, skoro sam nie posiada odnośnych ksiąg tabularnych, znajdujących się w Jaśle,

a wobec tego, że, jak dotąd, powyższe posiadłości nie podlegają Sądowi okręgowemu w Jaśle, nie mógłby odnośnych podań o wpisy hipoteczne załatwić, Sąd okręgowy w Jaśle, mimo że odnośne księgi hipoteczne w Jaśle są prowadzone. Trudnem też nieraz będzie z tego powodu w praktyce rozstrzygnięcie kwestji „forum rei sitae“ odnośnie do położonych w obrębie Sądu frysztackiego dóbr tabularnych, których Sądem hipotecznym jest i nadal Sąd okręgowy w Jaśle, podczas gdy znowu ze względu na samo miejsce położenia Sądem, któremu te dobra podlegają, jest Sąd okręgowy w Rzeszowie. Dlatego też w obecnych warunkach, przy zaistnieniu właściwości Sądu okręgowego w Rzeszowie należałoby, o ile chodzi o posiadłości tabularne w obrębie Sądu frysztackiego położone, wnosić wspomniane § 81. normy jurysd. skargi do Sądu okręgowego w Rzeszowie, podczas gdy znowu skargi, wymienione w § 91. normy jurysd. mimo powołania się tegoż paragrafu na § 81. nor. jur. należałoby co do tychże posiadłości wnosić do Sądu okręgowego w Jaśle, jako Sądu hipotecznego.

Wszystkiego tego oczywiście, jak i złączonych z tem oczywistych trudonści można będzie uniknąć jedynie przez przydzielenie Sądu grodzkiego we Frysztaku do zakresu działania Sądu okręgowego w Jaśle.

Za tym ostatnim postulatem przemawia wkońcu także okoliczność, poniżej przedstawiona, na którą dotąd miarodajne czynniki również nie zwróciły uwagi. Oto bowiem Sądowi okręgowemu w Rzeszowie podlega, bez wliczenia Sądu frysztackiego, trzynaście Sądów grodzkich, o bardzo rozległych obszarach, wskutek czego Sąd okręgowy w Rzeszowie jest przeciążony, i mnożą się zaległości. Obecnie zaś, gdy wskutek omawianego zarządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości przybywa Sądowi Okręgowemu w Rzeszowie jeszcze Sąd grodzki we Frysztaku jako czternasty, jasnem jest, że przeciążenie Sądu okręgowego w Rzeszowie wzrośnie w niebywały sposób, co się w pierwszym rzędzie ujawnić musi wzrostem zaległości w załatwianiu spraw, których i przedtem nie brakło. Z drugiej zaś strony podlega Sądowi okręgowemu w Jaśle tylko siedm Sądów grodzkich tak, że na wypadek przydzielenia do Sądu okręgowego w Jaśle jeszcze Sądu grodzkiego we Frysztaku, jako Sądu ósmego, nie byłoby wcale obawy przeciążenia Sądu okręgowego w Jaśle, któremu Sąd frysztacki przed zwinięciem stale podlegał, lecz przeciwnie osiągniętoby zarazem przez to znaczne odciążenie Sądu okręgowego w Rzeszowie. Ponieważ wkońcu z kwestją przeciążenia Sądu okręgowego w Rzeszowie łączy się niepodzielnie kwestja należytego wymiaru sprawiedliwości, o którym przy tak znacznem jak dotąd, przeciążeniu mowy być nie może, przeto wszystkie czynniki zainteresowane w normalnym toku wymiaru sprawiedliwości i w należytem a szybkiem załatwianiu spraw, w pierwszym rzędzie **Izba Adwokacka w Krakowie i Prezydjum**

Sądu Apelacyjnego w Krakowie, winny jak najrychlej wystąpić z odpowiedniemi przedstawieniami do Ministerstwa Sprawiedliwości celem uzyskania przydzielenia Sądu grodzkiego we Frysztaku do terytorjalnego zakresu działania Sądu okręgowego w Jaśle, co jako korzystniejsze pod każdym względem dla interesowanej ludności, ludność ta z prawdziwą wdzięcznością do wiadomości przyjmie

Bezwzględne nakazy ustrojowe regulaminu sądowego, a ich praktyczne zastosowanie.

Apel do Pana Prezesa Apelacji tut.

Niniejszem pozwalamy sobie podać do wiadomości Pana Prezesa Apelacji, że:

1) niektóre Sekretarjaty sądowe w Sądzie grodzkim Oddział cywilny w Krakowie odmawiają adwokatom wyjaśnień po godzinie 12-tej, mimo wyraźnego przepisu art. 150 r. o.

2) że następnie nie usunięto jeszcze w tymże sądzie dawnych tablic orjentacyjnych, wiszących nad drzwiawi poszczególnych gabinetów sędziowskich, tak że niektóre oddziały mają inne znaczenie nad drzwiami, a inne na drzwiach, co wprowadza zamęt i nieporozumienie u stron.

3) że w końcu w tymże sądzie w niektórych sekretarjatach egzekucyjnych wiszą nadal zawiadomienia, że stronom udziela się informacji tylko od 10 - 12, wbrew przepisowi 150 ust. 1 r. o., wedle którego sekretarjaty dla interesentów winny być otwarte w dnie powszednie najmniej trzy godziny dziennie.

4) że w niektórych salach rozpraw tut. Sądu grodzkiego tak w Oddziałach karnych jak cywilnych i niespornych brak jest dostatecznej liczby krzeseł, wskutek czego adwokaci i aplikanci adw. jako zastępcy stron zmuszeni są niejednokrotnie, szczególnie wobec wyznaczenia przez sędziów nieraz kilkudziesięciu rozpraw na jedno posiedzenie sądowe wyczekiwać swojej kolejności przez kilka godzin w pozycji stojącej, co nietylko powoduje fizyczne udręki dla nich, ale także poniża ich powagę, a nawet powagę posiedzeń sądowych.

5) że w sądach tutejszego okręgu brak zarówno na kuryta-

rzach jak i w przeważnej liczbie sal rozpraw zegarów, co powoduje częste scysje między sędziami a stronami na tle czasu odnośnie do zapadłych zaoczności i nastąpionych spoczywań w sprawach sporowych.

6) że aparat doręczeniowy zwłaszcza w Sądzie grodzkim (cywilnym) bezprzykładnie chroma, że całemi tygodniami nie można się doczekać dowodów doręczeń zwłaszcza w sprawach wekslowych, co strony naraża na niepowetowane szkody, jeśli wadliwości te powodują pocztowe organy doręczeń, należałoby się o odpowiednią remedurę zwrócić do odnośnych Dyrekcji poczt.

7) że mimo żalów nawet w prasie codziennej **schludność i higjena w naszych sądach pozostawiają jeszcze bardzo dużo do życzenia,** w szczególności odnosi się to do Oddziałów karnych przy ul. Kanonicznej w Krakowie, gdzie zarówno w kurytarzach jak i w salach rozpraw panoszy się przysłowiowy brud.

8) że we więzieniu św. Michała przy ul. Senackiej 3. dotychczas nie przywrócono wprost tradycyjnego pokoju tzw. rozmownicy dla adwokatów i obrońców, wskutek czego ci zmuszeni są pobierać informacje do obrony od więźniów-oskarżonych w obecności osób trzecich, przez co odpowiednie przygotowanie obrony jest niemal że uniemożliwione, a w każdym razie tajemnica obrony narażoną bywa na niebezpieczeństwo.

9) że przed Sądem Okręgowym Wydział cywilny i karny, a także przed Sądem grodzkim przy ul. św. Jana w Krakowie, a nawet w samych tych dwóch ostatnich sądach, na ich kurytarzach i salach rozpraw, pod biurami sędziów i kancelarji sądowych stale i to nieraz gromadnie **grasują znane powszechnie hjeny, wielokrotnie kryminalnie karani notoryczni naganiacze,** którzy wyzyskując niski stopień inteligencji i nieświadomość mniej oświeconej zwłaszcza biedniejszej ludności, wprost ją oszukują i niemiłosiernie eksploatują, wyrządzajac tej ludności bardzo znaczne i niepowetowane straty i szkody. Indywidua te pod pozorem dorady prawnej narzucają tym biednym i niedoświadczonym warstwom swoją poradę prawną, wygotowanie pieniaczych i oczywista zupełnie bezwartościowych pism oraz wątpliwej natury pomoc prawną. Przy tem wyłudzaią od tych najbiedniejszych i nieporadnych znaczne sumy na rzekome opłaty stemplowe, honorarja za podania i rzekome zastępstwa i interwencje adwokackie.

Do hjen tych należą także zwolnieni za przestępstwa i wy-

kroczenia służbowe byli woźni, a nawet wydaleni byli funkcjonarjusze policyjni najniższych stopni. Dowodem prosperowania tych pijawek na wspomnianym gruncie są wyroki skazujące tutejszego Sądu grodzkiego Wydz. karny (za oszustwo). Ponieważ ludność szuka w sądzie ochrony i pomocy i w samym budynku sądowym nie powinna paść ofiarą takich oszukańczych procederów, przeto koniecznem jest wydanie zarządzeń, by odtąd służba sądowa takich indywiduów do sądu nie wpuszczała oraz, by każdocześnie przy ich ujęciu oddawała je w ręce władzy. Z tego też powodu wskazanem byłoby przestrzeganie przez służbę sądową większego niż dotąd porządku w budynkach sądowych tak w interesie ludności jak i samej powagi sądu.

Przekonani, że obecny Pan Prezes Sądu Apelacyjnego owiany jest najlepszemi chęciami usprawnienia sądownictwa i naszych stosunków sądowych, podajemy tu tylko przykładowo kilka spraw, wymagających natychmiastowego uporządkowania, w nadzieji, że apel nasz nie minie bez echa i skutku.

Dr. RYSZARD AUGENBLICK (Kraków).

Kilka uwag o art. 161 i 162 Projektu karnego polskiego.

Brzmienie projektu.

Art. 161. Kto zarzuca innej osobie postępowanie lub właściwości, mogące poniżyć ją w opinji publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska lub zawodu, albo kto inną osobę o takie postępowanie lub właściwości pomawia.

§ 2. Jeżeli sprawca wie, że zarzut jest bezzasadny, ulega karze więzienia do lat 2.

§ 3. Niema przestępstwa, jeżeli sprawca działał w obronie uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego własnego lub obcego, a nadto przeprowadził dowód prawdziwości zarzutów. Dowodu prawdy co do okoliczności życia prywatnego lub rodzinnego przeprowadzać nie wolno, jeżeli czynu wymienionego w § 1 dopuszczono się publicznie.

Art. 162.

§ 1. Kto obraża godność osobistą innej osoby publicznie lub w jej obecności ulega karze aresztu do roku.

Projekt Komisji Kodyfikacyjnej rozróżnia zasadniczo dwa rodzaje dóbr prawnych, chronionych w zakresie czci, a mianowicie **„dobre imię“** i **„godność ludzką“.** Przez dobre imię, identyczne według ref. Prof. Makarewicza z czcią zrozumieć należy „zasadnicze ustosunkowanie się jednostek danego społeczeństwa do danego indywiduum“. Poczucie godności własnej według ref. Prof. Makarewicza nie ma natomiast nic wspólnego z dobrem imieniem czyli czcią w jakimkolwiek kastowo-klasowem czy indywidualnem znaczeniu. Istotą naruszenia poczucia godności własnej jest uczynienie danej jednostce **wprost przykrości,** polegającej na odczuciu poniżenia“.

Projekt polski poszedł więc śladem ustawy karnej norweskiej i przyjął zalecenia Liebmanna, zamieszczone w „Vergleichende Darstellung“. W niniejszym zaś artykule omówione będą nasuwające się kwestje dogmatyczne z punktu widzenia teorji przyjętych przez projektodawcę polskiego.

Pierwszem zadaniem jest wytyczenie granicy między art. 161 i 162 proj. polskiego. Otóż przedewszystkiem wydaje się, że różnica między oboma artykułami polega na tem, iż art. 162 stanowi t. zw. w nauce niemieckiej „Verletzungsdelikt“, tj. przestępstwo do zaistnienia, którego koniecznem jest konkretne naruszenie chronionego dobra, podczas gdy art. 161 stwarza przez słowa „mogące“ typ przestępstwa t. zw. „Gefährdungsdelikt“ do dokonania którego wystarcza wywołanie stanu niebezpieczeństwa dla przedmiotu ochrony karnej. Art. 162 stanowi bezwzględnie przestępstwo pierwszego typu, albowiem jasnem, jest iż godność własna jest obrażona tylko wtedy, gdy rzeczywiście u obrażonego wywołanem będzie uczucie poniżenia. Odrzucić należy wszelkie teorje, któreby podobnie jak i praktyka norweska chciały uczynić z przestępstwa sformułowanego podobnie do art. 162 proj. pol. delikt. drugiego typu. Zbudowanie zaś ochrony poczucia godności osobistej na zasadzie „Verletzungsdeliktu“ (wbrew przeważającej literaturze) jest wadliwością teoretyczną o doniosłych skutkach praktycznych, zmusza bowiem sędziego do chronienia karno-sądowego choćby przeczulonego poczucia godności, czego unika się urzez sformułowanie przestępstwa jako abstrakcyjnego „Gefährdungsdeliktu“. Pamiętać zawsze należy, że kodeks karny nie jest podręcznikiem dobrego tonu i że w niektórych kołach (np. korporantów) uczucie poniżenia godności osobistej jest skutkiem czynów niegodnych represji kryminalnej.

Z punktu widzenia teorji przyjętej faktycznie przez Kom. Kod. różnica między art. 161 i 162 powinna przedewszystkiem polegać na adresacie działania obrażającego. (Patrz art. Liepmanna w V. D. Tom IV., str. 300). Oświadczenie naruszające cześć musi w wypadku art. 161 być skierowanem do osoby trzeciej, a w wypadku art. 162 do samego obrażonego względnie do osób, które według zamiaru obrażającego mają obrażonemu

donieść o dokonanej obrazie. Niestety wskutek wadliwego ujęcia powyższe teoretyczne wymogi nie wynikają z brzmienia przyjętego przez projekt. Tak zasadnicza cecha zamachu na dobre imię jak konieczność obecności osoby trzeciej wcale nie mieści się w art. 161. Należy bowiem zwrócić uwagę, że do wypełnienia stanu przestępnego z art. 161 wystarczającem jest, by **zarzucone postępowanie było tego rodzaju, że może ono poniżyć daną osobę,** ale bynajmniej nie jest wymaganem, by zarzut tego postępowania postawionym był w sposób mogący wywołać poniżenie w opinji publicznej. Rezultat praktyczny sformułowania użytego przez projekt streszcza się w możliwości dokonania przestępstwa naruszenia dobrego imienia jedynie w obecności samego obrażonego, co naturalnie jest zupełnie nie do przyjęcia z punktu widzenia teorji przyświecającej zamierzeniom Kom. Kod.

Zilustrujmy powyższe uwagi przykładem:

A zarzuca B w cztery oczy, że fałszuje weksle. Czy stan przestępny art. 161 został tem działaniem wypełniony? Subjektywny stan czynu karygodnego, przewidzianego w tym artykule polega w danym wypadku na chęci A zarzucenia B fałszerstwa weksli. Objektywny zaś, iż treścią zarzutu było postępowanie (a nie zarzut, bo o tem projekt nie mówi), które w opinji publicznej wywołuje stan niebezpieczeństwa dla dobrego imienia osobnika dopuszczającego się tego rodzaju uczynków. Przyjąć więc należy, że art. 161 proj. polskiego został bez reszty wypełniony. Jasnem jest, że interpretacja logiczna usunęłaby możliwość skonstruowania zamachu na dobre imię dokonanego bezpośrednio w stosunku do poszkodowanego, niemniej jednak brzmienie komisji kodyfikacyjnej, które nie podkreśla wyraźnie, że zamach musi być dokonanym wobec osoby trzeciej uznane być winne za wadliwe. Kodeks norweski, który tak wielki wpływ wywarł na cały projekt polski wolnym jest od wadliwości w tym punkcie, albowiem § 246 kod. norweskiego używa słów: „Wer zu bewirken sucht, dass Etwas Glauben finde, was geeignet ist dem guten Namen und Ruf eines anderen zu schaden". Widocznem przeto jest, że zamach ten musi być dokonanym wobec osoby, któraby mogła uwierzyć w oszczerstwo, a więc nigdy nie wobec samego poszkodowanego.

Życzyć sobie należy, by przyszła polska ustawa karna nie zawierała brzmienia obecnego art. 161 ze względu na powyżej podaną wadliwość kodyfikacyjną.

W praktyce przestępstwa przewidziane w art. 161 i 162 proj. polskiego pozostawać będą w regule w stosunku zbiegu idealnego. Naogół bowiem (wyjąwszy oświadczenia skierowane jedynie bezpośrednio do obrażonego) obrażający wywoływać będzie zarówno uczucie poniżenia jak i stan niebezpieczeństwa dla dobrego imienia poszkodowanego. Pamiętać należy, że według polskiego sądy nawet zupełnie nie odnoszące się do konkret-

nego zdarzenia lub faktu, stanowiące wynik najdalej posuniętego generalizowania jak np. określenia „osioł, głuptak, człowiek tępy i nieinteligentny“ objęte są jako właściwości stanem przestępnym art. 161. Nie wydaje się trafnem zdanie Rappaporta, wygłoszone podczas narad komisji kodyfikacyjnej i podzielane prawdopodobnie przez większość członków komisji. Odmiennej opinji był Makowski, jak świadczy protokół, według którego „rozgłaszanie o właściwościach ma tylko wtedy charakter zniesławiający, jeżeli właściwość pośrednio zawiera w sobie pewne faktyczne okoliczności hańbiące“. Projekt polski mówi krótko o właściwościach bez żadnego dalszego dodatku. Przyjąć więc należy, że wszelkie określenia zawierające stwierdzenie pewnej właściwości podpadają pod art. 161. Nie można zaprzeczyć, by nazwanie kogoś „nieinteligentnym“ nie określało pewnej jego umysłowej właściwości podobnie jak określenia „tępy, nieuk“ etc. Kwestja ta nabiera szczególnej wagi w związku z zagadnieniem **dowodu prawdy.** Projekt polski odbiera obrazie cechę przestępstwa, o ile sprawca działał w zasadnym interesie i zdoła **przeprowadzić dowód prawdy.** Dowód prawdy można jednak tylko prowadzić, gdy przedmiotem sądu jest pewne konkretne zdarzenie, nigdy natomiast, jeśli określenie naruszające dobre imię jest produktem daleko idącej abstrakcji, n. p. nieinteligentny. W tym ostatnim wypadku możnaby conajwyżej mówić **o dowodzie słuszności** (Beweis der Richtigkeit w odróżnieniu od Beweis der Wahrheit). Projekt polski, który dopuszcza dowód prawdy nawet wtedy, gdy przestępstwo polegało na zarzuceniu właściwości, zdolnej do poniżenia w opinji, stawia sędziów w nad wyraz kłopotliwej sytuacji. Np. A zarzuca lekarzowi B, iż jest nieukiem, który o ile nawet kiedyś coś umiał, to obecnie wszystko już zapomniał. Kogo sąd ma wzywać na znawcę, czy B coś umie czy nie i jaką męczarnią dla B byłby tego rodzaju dowód prawdy. Stanowisko projektu do tego stopnia odbiega w tym punkcie od literatury (vide np. Sauer lub Engelhardt) i wymagań praktyki, że korektura wydaje się pożądaną w kierunku niekarania sądów t. zw. niesubstancjonowanych, niezawierających wskazania na konkretne zdarzenie.

Celem niniejszego artykułu jest przedewszystkiem zwrócenie uwagi na niesłychane skrępowanie wolności wygłaszania sądów o bliźnich, spowodowane brzmieniem art. 161. **Jeżeli projekt Kom. Kod. stanie się ustawą, to nie będzie w Polsce człowieka omal codziennie nie popełniającego przestępstwa przewidzianego art. 161.** Przecież **nawet najwięcej taktowny i dobrze wychowany człowiek w życiu wygłasza sądy o innych zawierające zarzut właściwości, narażających** na utratę zaufania potrzebnego do wykonywaeia zawodu. Uczynienie z tych nieraz najbardziej ogólnikowych sądów, wypływających jedynie z subjektywnego zapatrywania i zupełnie prywatnie komunikowa-

nych, przestępstwa kryminalnego nie wydaje się być ani zgodne ze stanem nauki ani z wymaganiami życia. Życzyć sobie należy, by projekt polski wywołał w świecie prawniczym polskim ożywioną dyskusję nad problemem ochrony czci tak społecznie ważnym.

DR. WITYMYR DOROŻYŃSKI

Komentarz do Kodeksu postępowania karnego

Dr. Leon Peiper. (Kraków 1929. Nakładem księgarni Leona Frommera).

Omawiając ten komentarz w kwietniowym numerze naszego pisma na podstawie wglądu w kilka pierwszych arkuszy druku, wyraziliśmy już wówczas przekonanie, że pozyska on swą treścią uznanie najwybredniejszego nawet praktyka, a także i teoretyka.

Obecnie mając przed sobą pierwszy tom zawierający obok wielu ustaw dodatkowych objaśnienia do całego kodeksu post. kar. i do przepisów wprowadczych, musimy ze zadowoleniem stwierdzić, że całość nietylko nie zawiodła naszych oczekiwań, ale znacznie wyszła poza nie.

Już w zewnętrznym układzie widać rękę wytrawnego praktyka, który wie, czego i jak się szuka w praktyce, tudzież jak należy udogodnić zorjentowanie się w przepisach ustawy. A więc papier biały, tekst ustawy wydrukowany tłustemi czcionkami odbijającemi się od druku uwag, na czele każdej stronnicy treść jej i cyfra komentowanego artykułu, orzeczenia Trybunału Kasacyjnego we Wiedniu, tudzież Izby I. i III. Sądu Najw. aż po koniec stycznia 1929 zużytkowane, skorowidz dokładny, systematyczny i przejrzysty, wreszcie uwagi odnośnie do pojedyńczych słów ustawy a nie do całych artykułów tak, że czytelnik, szukający objaśnień pewnego słowa ustawy, nie musi doszukiwać się ich w długim szeregu uwag.

Styl autora krótki, lapidarny, ale dziwnie jasny; autor jednem słowem oświetla tak jaskrawo odnośną materję, że wszelkie wątpliwości muszą natychmiast ustać.

A teraz co do treści. Wstęp każdego rozdziału zawiera systematyczny obraz całości postanowień w nim zawartych; obraz krótki, ale tak dokładny i łatwo zrozumiały, że czytelnik przeczytawszy wstęp, jest już kompletnie obznajomiony z linją myślową ustawodawcy, czuje się jakby u siebie w domu, a czytając następnie tekst ustawy ma wrażenie, że wobec tego, o czem dowiedział się z wstępu, ustawa nie mogła opiewać inaczej.

Następują objaśnienia autora, które otwierają nam na oścież wrota prowadzące do poznania celu, treści i znaczenia dotyczącego przepisu i cytują przepisy pozostające w związku z komentowanym przepisem a także przepisy odeń odbiegające, wytyczając w ten sposób granice wykładni i zastosowalności komentowanego przepisu. **Autor z jednego słowa ustawy wydobywa tu całe akordy myśli i wytycza czytelnikowi jasną linję, po której myśl jego i wykładnia ustawy pójść powinny.**

I tak uderzają swoją głębią i prostolinijnością uwagi do art. 1 kpk., który pozornie wydawałby się pozbawionym wszelkiego głębszego znaczenia, dalej wstępne uwagi do rozdziałów o wyłączeniu sędziego (art. 39 i nast.), o zapobieganiu uchylaniu się od sądu (art. 164 i nast.), o postępowaniu przygotowawczem (art. 240 i nast.), o rozprawie głównej (art. 303 i nast), o wyjaśnieniach oskarżonego (art. 334), o roli przewodniczącego w sali narad przysięgłych (art. 404), o uchyleniu uchwały przysięgłych (art. 436), o środkach odwoławczych (art. 448 i nast.), a w szczególności o kasacji (art. 488 i nast.), o wznowieniu postępowania (art. 577 itd.).

Nie wolno nam przytem zapomnieć, że kodeks post. k. jest tworem nowym i oryginalnym, którego dotąd nikt nie komentował (w różnych wydawnictwach znachodzimy luźne rzucone uwagi, których chyba nikt za komentarz nie uzna), że więc **cały komentarz jest swoistym płodem pracy autora.** Autor zużytkowywuje wprawdzie motywa kodyfikacyjnej, ale stanowią one nader znikomą część dzieła; cała reszta dzieła to rezultat jego własnych badań i dociekań.

Dla ocenienia wartości poglądów autora należy wskazać na to, że ogłoszony znacznie później, gdyż w dniu 18 czerwca br. (Dz. U. R. P. Nr. 42, poz. 352) regulamin dla sądów karnych nigdzie nie odbiega od zawartej w komentarzu interpretacji, przeciwnie popiera ją tam, gdzie autor wyraźnie oświadczył się

za stosowaniem wykładni, przeciwnej zdaniu komisji kod. (por. np. uwagę 4 do art. 471 komentarza i art. 31 regulaminu).

Z całego komentarza promienieje wielkie zaufanie do polskiej Justycji tudzież chęć służenia jej i to nie jednostronnie, wyłącznie z punktu widzenia interesów oskarżonego, lecz z punktu widzenia interesów społeczeństwa i wymiaru sprawiedliwości; wystarczy w tym względzie wskazać na wskazówki dla przewodniczącego (zob. str. 192 i dal., 300, 218 i dal., 285 itd.), którego autor słusznie poczytuje za filar całego procesu (str. 193, na uwagi co do odszkodowania za niesłuszne zasądzenie (str. 407 do 412) itd.

Reasumując to, cośmy wyż powiedzieli, należy jasno i dobitnie podkreślić, że **autor pracą swą oddał nieocenioną wprost przysługę nauce i praktyce polskiego procesu karnego;** przebyły one bowiem w omawianym komentarzu już długą linję rozwojową, zanim nowa procedura weszła w życie, a poczynając od etycznego, naukowego i empirycznego poziomu pracy autora, praktyka uzyskała nader wydatne szanse szybkiego rozwoju ku dobru i chwale polskiego wymiaru sprawiedliwości.

DR. JAN BADER.

Kasacja wedle Kodeksu procedury Karnej.

W niniejszym artykule będę się starał w sposób możliwie wyczerpujący omówić instytucję kasacji wzglednie skargi kasacyjnej, tak jak ją reguluje Kodeks procedury karnej z 1928 r. Omówię po koleji:

I. Postępowanie przed sądem, od którego wyroku kasację się zakłada i warunki jej dopuszczalności, tudzież zewnętrzną formę i składniki.

II. Zakres, rodzaj i znaczenie zarzutów, które w skardze kasacyjnej są dopuszczalne.

III. Postępowanie w instancji kasacyjnej.

I.

1. Od jakich wyroków wnosi się kasację.

Kasację można zakładać:

1. od wszelkich wyroków sądu II-giej instancji.

2. od następującyeh wyroków sądu I-szej Instancji:

a) od wyroków sądów przysięgłych (art. 488 K. P. K),

b) od wyroków wydawanych w sprawach karnych administracyjnych (art. 488, 626 K. P. K.)

c) jeżeli sąd I-szej instancji wymierzył tylko grzywnę do 150 Zł lub areszt do trzech dni, za przestępstwo, za które ustawa przepisuje tylko grzywnę lub areszt, ale nie areszt ścisły, albo obie te kary łącznie, niezależnie od kar dodatkowych lub zastępczych (art. 41 § 1 p. w.) a więc także n. p. i wtedy, gdy sąd wymierzył karę trzech dni aresztu z zamianą na 300 Zł grzywny, ale nie wtedy, gdy sąd wymierzył grzywnę 150 Zł, z tem, że w razie nieściągalności zastępcza kara aresztu przez miesiąc wykonaną będzie.

W wypadkach pod a) b) i c) pomienionych jest apelacja niedopuszczalna, jednakże w wypadku ad c), o ile tym samym wyrokiem skazano kilku oskarżonych, przyczem choćby jednemu z nich służy apelacja mają inni wedle swego wyboru prawo założyć apelację, albo też kasację, (art. 41 P. W.).

Niema ani apelacji ani kasacji od wyroków w sprawach wymienionych w art. 1. § 2. p. 7. P. W.

2. Kto może założyć kasację:

Kasację może założyć (art. 489 § 2 i 458 — 472 K. P. K.)

1. na korzyść oskarżonego:

a) oskarżony,

b) jego obrońca,

c) prokurator,

d) w razie niepełnoletności lub bezwłasnowolności oskarżonego także jego ojciec, matka, małżonek, opiekun lub kurator.

2. Na niekorzyść oskarżonego:

a) oskarżyciel (także oskarżyciel posiłkowy) przyczem w razie

śmierci oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego mogą to uczynić członkowie jego rodziny w zakresie i w terminach zawitych w art. 464 K. P. K. bliżej określonych,

b) powod cywilny, ale tylko o ile oskarżyciel zapowiedział założenie kasacji (art. 465 K. P. K.), jeśli jednak oskarżyciel nie wniósł wywodu kasacji lub ją cofnął, to kasację powoda cywilnego pozostawia sąd bez rozpoznania i zwraca mu opłatę (art. 466 K. P. K.), zaś powód cywilny może swej pretensji dochodzić przed Sądem cywilnym (art. 467 K. P. K.).

Kto nie zaskarżył wyroku I-szej instancji, ten niema prawa do zakładania kasacji od wyroku II-giej instancji, jeżeli wyrok I-szej instancji zatwierdzono, albo też zmieniono na jego korzyść (art. 504 K. P. K.).

3 Cofnięcie kasacji.

Cofnąć kasację może ten, kto ją założył lub zapowiedział. Ponadto kasację wniesioną przez obrońcę cofnąć może sam oskarżony, jednak tylko o ile nie zachodzą co do niego warunki z art. 88 tj. o ile oskarżony, ukończył 17 lat, nie jest głuchy lub niemy, ani nie zachodzi uzasadniona wątpliwość co do jego poczytalności (art. 461).

Prokurator bez zgody oskarżonego nie może cofnąć kasacji którą założył na jego korzyść (art. 462 K. P. K.), tyczy to właściwie w praktyce kasacji li tylko zgłoszonej.

W tym ostatnim jednak wypadku mógłby oskarżony żądać restytucji terminu do zapowiedzenia i założenia kasacji, ktorej sam nie zapowiedział, bo już to na jego korzyść uczynił prokurator.

Ponieważ w postępowaniu kasacyjnem art. 482 K. P. K. dotyczący apelacji, nie obowiązuje, więc oskarżyciel publiczny, tak jak i inne strony, cofnąć może swoją skargę kasacyjną także na rozprawie kasacyjnej.

4. Zapowiedzenia kasacji

Strona, która zamierza wnieść kasację od wyroku, powinna pod utratą prawa zaskarżenia wyroku zapowiedzieć ją (art. 479

§ 2. i 468) w terminie zawitym trzydniowym (art. 223 K. P. K.) przyczem do tego terminu nie wlicza się dnia początkowego (art. 215). Koniec terminu, którym by upłynął w niedzielę lub święto powszechne, ustawowo uznane, przypada w następnym dniu powszednim (art. 217 K P. K.). Termin uważa się za zachowany, o ile przed jego upływem w polskim urzędzie pocztowym lub telegraficznym, (ale nie w zagranicznym urzędzie pocztowym) nadano pismo zawierające zapowiedzenie kasacji (art. 218 K. P. K), to samo tyczy wypadku, gdy przed upływem terminu poczta polska odebrała odnośną przesyłkę, nadaną na poczcie zagranicznej.

Kasację należy zapowiedzieć w sądzie, który wydał wyrok, a więc zwykle w sądzie II-giej instancji (arg. z art. 450 K. P. K).

Termin trzydniowy liczy się od dnia ogłoszenia wyroku (art. 223 K. P. K.), jedynie, oskarżony który jest aresztowanym, a na rozprawie nie był obecny ani nie miał na niej obrońcy, liczy się termin ten od daty doręczenia oskarżonemu odpisu sentencji wraz z pouczeniem zawierającem treść przepisu art. 489 i 490 K. P. K. co do formy kasacji.

Pozatem termin trzydniowy do zapowiedzenia kasacji od wyroku II-giej instancji liczy się dla nieobecnego oskarżonego od dnia ogłoszenia wyroku (mylnie komentarz Peipera do art. 490 ust. l. K. P. K). Surowość tego przepisu łagodzi fakt, że termin do zapowiedzenia kasacji może być przywrócony dla każdej strony w warunkach z art. 225—227.

Dla innych stron oprócz oskarżonego liczy się termin do zapowiedzenia kasacji zawsze od dnia ogłoszenia wyroku.

O ile kasację wnosi się od wyroku zaocznego, wydanego przez sąd I-szej instancji, liczy się termin do kasacji tak jak termin apelacyjny od wyroku zaocznego (por. odnośne przepisy art. 380 — 381, 447 K. P. K.).

Zapowiedzenie kasacji może nastąpić:

a) odrazu do protokołu rozprawy, na której zapadł zaskarżony wyrok (art. 375, 473 K. P. K.).

b) na piśmie i to nawet bez podpisu obrońcy

c) do protokołu, poza rozprawą (art. 230 K. P. K.)

Oskarżony aresztowany może w terminie do zapowiedzenia kasacji zażądać od prezesa sądu, od którego pochodzi zaskarżony wyrok, obrońcy z urzędu do złożenia wywodu kasacji (art.

490 K. P. K.) — a to stosownie do art. 89 K. P. K. Ustawa ma tu na myśli:

a) przypadek, gdy obrońca już poprzednio po myśli art. 87, 88 ustanowiony albo też obrońca z wyboru, kasacji założyć nie chce (art. 89 lit. a K. P. K.),

b) przypadek, gdy oskarżony nie miał dotąd obrońcy.

Obrońca wyznaczony po myśli art. 490 K. P. K. nie podpada pod sankcję przewidzianą w art. 514 K. P. K. za kasację pieniaczą, albowiem asację wnosi na skutek szczególnego polecenia prezesa Sądu i od jej założenia i podpisania nie może się uchylić.

Oskarżony tak aresztowany jak i niearesztowany może i po zapowiedzeniu kasacji prosić o wyznaczenie mu obrońcy z urzędu do wywiedzenia kasacji, a to w wypadku z art. 89, ale taki obrońca nie jest obowiązany do założenia kasacji, którąby uważał za pieniaczą.

Załatwienie wniosku z art. 490 K. P. K. należy do prezesa sądu, który wydał wyrok zaskarżony.

5. Skutki zapowiedzenia kasacji

Wrazie zapowiedzenia kasacji, wyroku jako nieprawomocnego wykonać nie można (art. 252 K. P. K. Mimo jednak zapowiedzenia kasacji przez oskarżyciela, należy oskarżonego aresztowanego wypuścić na wolność, o ile go wyrokiem uniewinniono (art. 473, 474 K. P. K.).

W sprawach należących do właściwości sędziego dla nieletnich wstrzymuje kasacja wykonanie wyroku tylko w razie skazania nieletniego na karę pozbawienia wolności bez zamiany na umieszczenie w zakładzie wychowawczo-poprawczym (art. 609 K. P. K.) Zapowiedzenie kasacji nie wstrzymuje także obowiązku uiszczenia grzywny, rzeczonej na podstawie dekretu prasowego (art. 90), ani wykonania kary orzeczonej przez Sąd w postępowaniu karno-administracyjnem, z wyjątkiem kary pozbawienia wolności (art. 262) K. P. K.).

W razie zapowiedzenia kasacji winien sąd sporządzić na piśmie wyrok z uzasadnieniem w ciągu tygodnia od daty zapowiedzenia i doręczyć odpis wyroku stronie, która zgłosiła zapowiedzenie. O ile zapowiedzenie zgłosił obrońca, lub jeżeli sąd

na żądanie oskarżonego wyznaczył obrońcę z urzędu, odpis wyroku doręcza się obrońcy (art. 376, 473 K. P. K.).

O ile zapowiedzenie kasacji nie pochodzi od osoby uprawnionej, albo o ile zapowiedziano kasację po terminie, prezes sądu odmawia przyjęcia i zawiadamia o tem stronę, która zgłosiła zapowiedzenie (art. 471, 489). Od tego zarządzenia (art. 45) które art. 450 sprzecznie z art. 471, zwie postanowieniem sądu służy zażalenie. Wnosi się je do sądu, który odmówił przyjęcia lub wprost do Sądu Najwyższego (art. 452). Rozstrzyga je Sąd Najwyższy, lecz może je uwzględnić także prezes sądu, który wydał dany wyrok.

Co do tej całej kwestji zatrzymam się dokładniej przy omawianiu dekretacji wywodu kasacji, co do której obowiązują identyczne prawie przepisy.

O ile po zapowiedzeniu kasacji w terminiu nie wniesiono naczasie wywodu kasacji, wyrok staje się prawomocnym i ulega wykonaniu, tak, że założenie wywodu kasacji jest niezbędne.

6. Założenie wywodu kasacji

Wywód kasacji należy wnieść w sądzie, który wydał wyrok ulegający kasacji (zwykle w sądzie drugiej instancji) w terminie zawitym **dni siedmiu.**

Termin ten liczy się od daty doręczenia odpisu wyroku stronie, która zapowiedziała kasację (art. 224),przyczem oczywiście nie zaczyna biec, o ile wbrew ustawie doręczono wyrok obrońcy miasto stronie, lub odwrotnie stronie zamiast obrońcy. Strona może oczywiście upoważnić obrońcę do przyjęcia doręczenia wyroku, w którym to wypadku doręczenie wyroku do rąk obrońcy uważa się za doręczenie do rąk strony.

Co do początku i końca czasokresu tudzież co do skutku nadania wywodu kasacji w polskim urzędzie pocztowym lub telegraficznym obowiązują przepisy art. 216 — 218 K. P. K., powołane poprzednio przy omawianiu czasokresu do zapowiedzenia kasacji.

Kasację (wywód kasacji, a jak wyrażają się przepisy wprowadcze do K. P. K. „Skarga Kasacyjna"), **wnosi się na piśmie, nie można jej wywieść do protokołu** (art. 489).

7. Kaucja.

Równocześnie ze złożeniem wywodu kasacji lub uprzednio należy wpłacić lub wysłać pocztą do kasy sądowej sądu od którego wyroku zakłada się kasację, **kaucję w kwocie 100 Zł.** (art. 491 § 1.) **Jeżeli kilka osób łącznie podaje kasację, każdy z nich musi złożyć odrębną kaucję** (art. 491 § 2. K. P. K.).

Wolni są od składania kaucji po myśli art. 492 K. P. K.:

a) urzędy państwowe i samorządowe, a więc także oskarżyciel publiczny,

b) **oskarżeni aresztowani,** których od wnoszenia bezzasadnych kasacji wstrzymać potrafi obawa niewliczenie aresztu od chwili wyroku do chwili odrzucenia kasacji,

c) skazani na karę pozbawienia wolności przekraczającą **dwa lata,** albowiem przy tak ciężkiej karze powinna kasacja być ułatwiona,

d) dłużnicy upadli, jako niedysponujący swobodnie swoim majątkiem,

e) osoby, którym sąd przyznał prawo ubogich. Tryb i warunki przyznania prawa ubogich reguluje art. 556 K. P. K.

Kaucja jest nieznana projektowi Komisji Kodyfikacyjnej, a ma na celu zmniejszyć illość bezzasadnych, choćby nie wprost pieniaczych (art. 514 K. P. K.) kasacji.

O iie kasacja w jakimkolwiek kierunku, z jakichkolwiek powodów uwzględnioną zostanie, kaucję zwraca się osobie, która ją złożyła, w przeciwnym razie przelewa się kaucję do Skarbu Państwa (art. 494 K. P. K.).

8. Forma wywodu kasacji.

Wywód kasacji wnosi się na piśmie w jednym egzemplarzu. Każda kasacja, z wyjątkiem kasacji, wniesionej przez prokuratora musi być zaopatrzona **podpisem obrońcy**, względnie, o ile wnosi ją oskarżyciel prywatny, subsydjarny lub powód cywilny podpisem **pełnomocnika mającym kwalifikację obrońcy** (art. 489 § 1.).

Podpis musi być umieszczony **na końcu skargi kasacynej,**

gdyż inaczej nie byłby **„podpisem"**, — pismo bez podpisu nie jest wogóle pismem, (motywy 496).

Oprócz tego należy do kasacji po myśli art. 491 załączyć dowód wpłacenia lub wysłania kaucji.

O ile kaucję zakłada niewykazany w aktach pełnomocnik, to musi on załączyć plenipotencję (art. 96 K. P. K.)

9. Składniki skargi kasacyjnej:

Skarga kasacyjna należycie ułożona winna zawierać:

a) jak każde pismo oznaczenie sadu, w którym się ją składa,

b) oznaczenie osoby, która ją składa, (arg. z art. 471 K. P. K.)

c) oznaczenie wyroku, od którego się ją zakłada (arg. z art 458 K. P. K.)

d) oświadczenie, czy kasacja dotyczy całego wyroku, czy też jego oznaczonej części (art. 458, 480 § 2 K. P. K.)

e) wskazanie tych części wyroku, których uchylenia strona żąda i postawienie wniosku w tym kierunku (art. 470, 480 § 2. K. P. K.). Dopuszczalne są także wnioski po myśli art. 503, 515 - 518 K. P. K. na unieważnienie lub uchylenie wyroku, które w dalszym ciągu szczegółowo omówimy.

f) wyszczególnienie zarzutów przeciw wyrokowi (art. 470. 489 § 2. K. P. K.) a w szczególności wyraźne wskazanie, na czem polegają zarzucone uchybienia (art. 495 K. P. K.) Ta część skargi kasacyjnej jest najważniejsza i jedynie istotna. Jej brak nie da się w żadnym wypadku uzupełnić, podczas, gdy brak innych części skargi kasacyjnej może być uzupełniony, albo też uznany za nieistotny,

g) o ile nie dołączono do skargi kasacyjnej kwitu na złożenie kaucji, należy w jej osnowie wskazać konkretną przyczynę, która wnoszącego zwalnia od kaucji (art. 492. K. P. K.)

h) w wypadkach z art. 464 K. P. K. przytoczenie okoliczności, z których wynika legitymacja czynna osoby zakładającej skargę kasacyjną.

10. Dalsze postępowanie w sądzie, który wydał zaskarżony wyrok.

Prezes sądu odmówi przyjęcia kasacji (art. 472 K. P. K.) o ile:
1. wywód kasacji złożono po terminie,

2) kasację wniosła osoba nieuprawniona, a więc:

a) osoba postronna, nieuprawniona do złożenia kasacji, albo przynajmniej osoba niepowołana po myśli art. 460; 463 § 1. i 464 K. P. K.

b) pełnomocnik, który nie przedłożył plenipotencji,

c) strona nieuprawniona w konkretnym wypadku, np. powód cywilny, choć oskarżyciel nie założył kasacji (art. 465). lub strona, która nie założyła apelacji, w wypadku z art. 504 K. P. K. Czy kasację takiej strony może prezes sam nie przyjąć, jest zresztą wątpliwem wobec przepisów art. 507.

d) jeżeli kasacji niezłożonej przez prokuratora nie podpisała osoba, posiadająca kwalifikacje obrońcy (art. 489 K. P. K.), gdyż tylko w łączności z obrońcą jest strona taka uprawniona do złożenia wywodu kasacji,

3) jeżeli strona zakładająca kasację nie złożyła kaucji (art. 491 § 1. K. P. K.), chyba, że od jej złożenia jest wolna (art. 492 K. P. K.).

Prezes sądu, o ile dostrzeże w piśmie kasacyjnem braki, niedokładności lub inne usterki, które mogą być poprawione lub uzupełnione w czasie właściwym, dążyć winien do ich usunięcia, unikając zwrotu pisma oraz niepotrzebnej i uciążliwej formalistyki.

W tym celu winien wezwać stronę zakładającą kasację lub jej obrońcę względnie pełnomocnika do usunięcia luk i niedokładności.

Winien to uczynić w krótkiej drodze ustnie, telefonicznie lub kartką pocztową, unikając wszelkich zbędnych formalności (§ 31 Regulaminu wewnętrznego urzędowania sądów w sprawach karnych Nr. 42, poz. 352 Dz. U. P.).

O ile chodzi o wadliwości lub braki innego rodzaju, wymienione powyżej pod 1—3, to winien oczywiście po myśli ustawy odmówić przyjęcia kasacji.

Od odmownego zarządzania prezesa sądu wnieść można zażalenie po myśli art. 450, 451 K. P. K., które to zażalenie omówiłem już w ustępie traktującym o nieprzyjęciu zapowiedzenia sakacji.

Komentarz Peipera do art. 472 wywodzi, że w razie formalnego uchybienia w piśmie kasacyjnem, prezes, „skoro K. P. K. tego nie zakazuje" powinien wezwać stronę, by wciągu krót-

kiego przeciągu czasu (1 do 8-miu dni) brak usunęła pod rygorem odrzucenia pisma.

Taki pogląd jest refleksem § 1. in fine austr. ustawy z 31/12 1877 r. zmieniającej § 286 austr. P. K. niema on jednak punktu oparcia w surowszych przepisach K. P. K.

Wedle K. P. K., a nawet wedle regulaminu co dopiero cytowanego można brak formalny uzupełnić tylko w toku czasokresu do zapowiedzenia ewentualnie do wywodu kasacji. Pozatem można brak uzspełnić tylko w drodze restytucji (art. 225, 227 K. P. K), która rzeczywistym krzywdom zapobiegnie.

O ile kasację wniesiono prawidłowo, sąd (a nie prezes) przesyła ją niezwłocznie wraz z aktami sprawy do sądu najwyższego i o tem zawiadamia stronę (art. 472 § 1 489 § 2. K. P. K.)

O ile oskarżyciel założył kasację od wyroku uniewiniającego, to należy oskarżonego zawiadomić pod jego rzeczywistym adresem (art. 472 § 2.). a nie pod jego ostatnim adresem arg. art. 204 K. P. K.), o ile zaś przepisanego zawiadomienia nie można doręczyć, rozprawa kasacyjna odbyć się nie może (motywy 597).

Dalszy tok postępowania kasacyjnego odbywa się już w sądzie najwyższym.

Bibljografja.

Nadesłane książki i czasopisma.

Boy-Żeleński — Dziewice konsystorskie 1929. Warszawa Nakładem Księgarni Robotniczej Str. 82.

Garść feljetonów Boya z Kurjera Porannego ujętych w książkę. Wywołały one niemały w Polsce huczek. Kapitalny utwór, który czyta się z niebywałą rozkoszą, jak zresztą wszystko co wychodzi z pod pióra Żeleńskiego. Dla nas prawników mają „Dziewice Konsystorskie" jeszcze szczególne, zawodowe znaczenie. Jest w tej małej formatem, ale dużej treścią książeczce **kazanie i dla nas**, ludzi z cechu. Możemy się z niej wiele i to ważnych rzeczy nauczyć. Dlatego to do pracy Boya wrócimy w obszerniejszym artykule, a narazie życzymy, by książkę czytali w s z y s c y koledzy. Znajdą w niej niewątpliwie radość i otuchę, a odnajdą może i miłość oraz cześć dla własnego zawodu.

(S. gb.)

Guglielmo Ferrero — Przemowy do głuchych. Przekład autoryzowany Dra J. Kuryłowicza Poznań 1929. Wydawnictwo Polskie (R. Wegner) Str. 116.

P. Dr. Juljusz Kuryłowicz (adwokat w Poznaniu) przyswoił już przedtem językowi naszemu dziełko G. Ferrera, głośnego historyka i antyfaszysty, którego reklamować chyba nie trzeba, pt.: „Między przeszłością, a tem co nas czeka. Ferrero" rozważa w niej zagadnienie współczesnej kultury, Do wielkiej rewolucji francuskiej była ona j a k o ś c i o w ą, późniejsza zaś jest i l o ś c i o w ą dla której ideałem jest potęga fizyczna i gospodarcza. Autor pragnie kultury jakościowej i wierzy w jej powrót. W obecnie wydanej rozprawce stwierdza autor rozszczepienie współczesnej woli zbiorowej, która czego innego pragnie, a do czego innego dąży. W szeregu bardzo żywo napisanych szkiców naświetla Ferrero ze swojego kąta widzenia, takie palące problemy jak: niewolnik — władcą, potęga i doskonałość, złuda wolności, cud nadmiaru, przerost pieniądza, fala dyktatur, komunizm, kult wielkich ludzi itp. Szkice pisane bardzo żywo i z sercem. Warto je czytać.

Książka wydana bardzo starannie; Papier, druk układ piękne. Przekład dobry, robiony z widocznem zamiłowaniem do przedmiotu.

(S. gb.)

Das Kriminal Magazin — Nr. 1. 1929. Miesięcznik wydawany przez Edgara Wallace'a i Roberta Heymanna. Nakład Wilhelma Goldmanna w Lipsku. C. I. — Str. 139. Cena 1. M.

Codziennie życie pozwala sądzić, że zainteresowanie dla zagadnień kryminalistycznych i dziedzin pogranicza większem jest wśród laików niż wśród prawników. Wiadomo jakiemi fantastycznemi ilościami nakładów mogą poszczycić się Wallace lub I. O. Curvood. Najwartościowszy poeta, a nie mówię już uczony, nie może marzyć o takich liczbach nawet w przybliżeniu. Miarą tego zainteresowania ogółu jest powołany na wstępie miesięcznik „Das Kriminal-Magazin", przeznaczony nie dla zawodowców, lecz dla laików. Pojawił się niedawno pierwszy numer. Bogato wyposażony, w treści i formie. Na kredowym papierze, pełen znakomitych rycin, których nie powstydziłoby się najlepsze czasopismo. Nazwiska autorów pierwszorzędne. O podziemiach New — Jorku pisze np. własny jego prezydent I. J. Walker, „Oblicze nowej policji" maluje prezydend rządu Dr. F. Friedensburg

z Kassel, o zaczepieniu węzła małżeńskiego poucza sędzia Sądu Rzeszy Dr. Warneyer, o wymusicielkach, — radca kryminalny Dr. Gebhardt, o areszcie śledczym adwokat Dr. Brandt, głośny dzisiaj z procesu „Jakubowskiego". Artykuły pisane przystępnie ale przez fachowców, ściśle i przy uwzględnieniu najnowszych zdobyczy wiedzy i techniki kryminalnej. Ponadto licznie reprezentowana senzacyjna beletrystyka z Wallace'm na czele. Pismo niezwykle obfite różnorodne, naprawdę interesujące. **(S. gb.).**

Walter Rode — Justiz. Fragmente. Berlin 1929. Ernst Rowohlt Verlag. Berlin W. 50. Str. 280.

Słynny obrońca wiedeński wyprzedza dzieło swe, zbiór szkiców, wspomnień, krytyk i humoresek następującym bardzo znamiennym wstępem:

Przyglądałem się karnemu wymiarowi sprawiedliwości w rozmaitych krajach. Nigdzie mi się nie podobał. Przez 20 długich lat zmagałem się z tą sprawiedliwością; wprowadziłem przeciw koturnom sądowym atak frontowy. Nie mogę atoli pogodzić się z mechanizmem codziennego wymiaru Sprawiedliwości. Oburza mnie nietylko sąd złośliwy albo sąd głupi, **sąd jako taki mnie oburza.** Przedkładam kilka dokumentów mego oburzenia.

Do książki ogromnie ciekawej, zwłaszcza w okresie, kiedy na całej płaszczyźnie wymiaru sprawiedliwości wre przesilenie, a nie pozbawionej aktualności i w odniesieniu do naszych stosunków, jeszcze obszerniej powrócimy. **(s. gb.)**

(Dr. W.) **Projekt Kodeksu Postępowania Cywilnego.** Komisja Kodyfikacyjna Rzpl. P. T. I. Zeszyt 5.

Sekcja Postępowania Cywilnego K. K. ogłosiła drukiem niniejszy projekt, przyjęty przez odnośną podkomisję przygotowawczą w drugiem czytaniu. Projekt ten wyprzedza „Słowo Wstępne" jednego z jego współtwórców prof. J. J. Litauera. Jest to owoc niemal dziesięcioletniej pracy kodyfikacyjnej nad unifikacyjną polską procedurą cywilną. Projekty referentów dotyczące poszczególnych działów procedury, które wchodzą obecnie w skład projektu, Komisja Kod. ogłaszała w latach 1921 i 1923 w „Polskiej Procedurze Cywilnej". Te przez referentów opracowane części projektu wraz z dyrektywami sekcji złożyły się w pierwszem czytaniu w Komitecie redakcyjnym na pierwotny pierwszy projekt. Obecnie po spożytkowaniu opinji Sędziów, Izb Adwokackich i Towarzystw prawniczych Komitet redakcyjny

pod prezesurą prof. Litauera przystąpił do ustalenia formy i treści obecnego projektu. Nie jest to zapewne jeszcze ostateczna redakcja przyszłej polskiej procedury cywilnej, albowiem dalsze, niewątpliwie niebardzo znaczne zmiany okażą się jeszcze koniecznemi. W każdym razie ogłoszenie projektu umożliwia już teraz sędziom i adwokatom poznanie w całokształcie norm przyszłego kodeksu, który znacznie odbiega od dziś obowiązujących dzielnicowych ustaw procesowych. Podnieść należy z uznaniem, że w słowie wstępnem sam Komitet Redakcyjny Komisji Kod. zaprasza szerokie koła prawników do krytyki i uwag, które Komitet chętnie uwzględni przy ostatecznej redakcji.

Projekt postępowania cywilnego obejmuje 521 art. w trzech częściach. Część pierwsza zawiera przepisy jurysdykcyjne i o wyłączeniu sędziego art. 1—61, druga traktuje o procesie cywilnym w art. 62—494 i o odrębnych postępowaniach, tj. nakazowem i upominawczem, część trzecia art. 495—521 zawiera przepisy o sądzie polubownym. Projekt ten stanowi poważny krok naprzód na drodze do ujednostajnienia ustawodawstwa naszego i dlatego życzyć sobie należy rychłej jego realizacji. Szczegółowe omówienie projektu zastrzegamy sobie do odrębnego artykułu

Przegląd Sądowy, Maj 1929. Kraków, zawiera niezmiernie ciekawe uwagi Prof. Allerhanda pt. Kilka uwag o środkach prawnych od orzeczeń sądów pracy w sprawach cywilnych, Antoni Wład. Bartz pisze o przepisach § 89 i 93 NJ. w stosunku międzydzielnicowym. Dr. Władystaw Dymek o kursach sekretarjatu sądowego, zaś Dr. Ant. Matakiewiwicz o potrzebie należytej pomocy prawnej, pozatem wiadomości bieżące i zwyczajne dodatki.

Przegląd sądowy, czerwiec 1929, Kraków zawiera artykuły: Dr. Bibring: Na marginesie art. 59 K. P. K,, Dr. Kozubski: Zburzenie domu z polecenia władz administr., a prawo najmu lokatora, Dr. Alfred Jendl: Uwagi na tle wykładni artykułów 240, 252, 260, 442 do 444, 594 K. P. K., Dr. Adolf Liebeskind: Ochrona wierzyciela w procesie cywilnym.

Wojskowy Przegląd Prawniczy marzec 1929. zawiera: Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz w ustawie postępowania karnego i w życiu. Jan Eugenjusz Heftman: Kary na honorze we Wojsku Polskiem przedrozbiorowem, Mjr. K. S. Kazimierz Dobosz. W kwestji Wykroczeń dyscyplinarnych. Por. K. S. Sojka

Telesfor: Kwestja opcji obywatelstwa poruszona w traktatach Wersalskim i td. nadto dział zwyczajny.

Wojskowy przegląd prawniczy, kwiecień 1929 r. zawiera Kpt. K. S. Małaczyński Zdzisław: Luźne uwagi z powodu Rozporządzenia Prez. Rzpl. w sprawie traktowania próśb o łaskę Kpt. K. S. — Dr. Wrześniowski Tadeusz: Jeszcze o art. 128 K. K. W. — Mr. Zand. Chodkiewicz Kazimierz: Dowód ze świadków — Rundstein Jerzy — Kazimierz Han itd.

Głos prawa, Lwów, styczeń—kwiecień 1929 r. zawiera: Dr. Lutwak: Z rozważań aktualnych o czynnikach przewrotu w prawie — Prof. Gołąb: O wznowieniu postępowania wedle projektu K. P. C. — Dr. Wusatowski: Środki odwoławcze — Dr. Bibring: Biało i czarno w orzecznictwie S. N. — Dr. Fuchs: Kilka uwag o ochronie posesoryjnej — Dr. Buchheim: Lichwa pieniężna, a odsetki umowne i ustawowe, pozatem orzecznictwo itd.

Przegląd Prawa i Administracji Lwów, 1929. I. Kwartał zawiera: Zdzisław Stahl: Uwagi o współczesnych doktrynach monetarnych, C. II. Dr. Kazimierz Przybyłowski: Podstawowe zagadnienia w zakresu ochrony posiadania, Sprawozdanie Wydziału Polskiego Tow. Prawniczego we Lwowie za r. 1928 pozatem bogata część bibljograficzna i orzecznictwo.

Gazeta Administracji i Policji Państw., Warszawa. Zeszyty od marca do czerwca 1929 r. zawierają liczną i bogatą treść.

Notariats-Zeitung Nr. 6 ex 1929. Wiedeń. W artykule programatycznym „Beurkundung und Rechtsanwaltschaft“ not. Dr. Gortany przemawia za zgodną współpracą notarjatu i adwokatury na rzecz pieczy prawnej i w interesie ludności, a przeciw fuzji obu tych instytucji. Zakres działania adwokata odnosi się do zastępstwa i obrony w postępowaniu cywilnem i karnem, praca w dziedzinie niespornej, zwłaszcza legalizacje i poświadczenia o charakterze publicznem winne być wyłącznym atrybutem notarjuszów. Tylko na tych zasadach rzeczowej segregacji i wzajemnej wyrozumiałości, każdy z tych stanów może w swym zawodzie znaleźć rękojmię i warunki officium nobile. Poza tem zeszyt zawiera prace: Prof. Swobody „Zur Rechtsfriedensbewegung“ o rozbrojeniu pieniactwa i zapobieganiu procesom, Hamburgera „Über die Grundbedingungen zur Erlangung des

Vorbenütierungsrechtes an Patenten" oraz orzecnictwo w sprawach niespornych.

Oesterreichische Anwaltszeitung Nr. 12/1929 Wiedeń. W artykule p. t. „Die Anwaltsimmunität" analizuje Ettinger-Pollatschet problem immitetu adwokackiego i obrończego, wskazuje braki w ustawowem jego zakautelowaniu i stawia odpowiednie tezy również przeciw jego nadużywaniu.

Zentralblatt für juristische Praxis Nr. 6/29. W pracy: Die strafrechtstheoretischen Grundlagen der unbestimmten und bedingten Verurteilung analizuje Zimmerl zagadnienie warunkowego zasądzenia oraz zawieszenia kary, ze stanowiska teorji karnych i na tle porównawczego rzutu na odnośne postanowienia stawia konkretne postulaty dla wybudowy tej tak ogólnej dziś uznanej instytucji.

(Dr. N. K.). **Dr. Stefan Glaser, profesor Uniwersytetu Wileńskiego: Zarys polskiego procesu karnego,** wraz z **Prawem o ustroju sądów powszechnych.** Przedstawienie porównawcze na tle ustawodawstwa austrjackiego, niemieckiego i rosyjskiego. Nakładem Gazety Administracji i Policji Państw., Warszawa 1929.

Gdy w pierwszym tomie (Wstęp do nauki procesu karnego, Warszawa 1928) przedstawił autor główne linje nauki procesu karnego we wszelkich jej kierunkach, uwzględniając szczegółowo historję procesu karnego, przedmiotem tego dzieła jest prawo pozytywne, urządzenie i tok postępowania według ustawodawstwa polskiego (kodeksu postępowania karnego i prawa o ustroju sądów powszechnych) w porównaniu z ustawami dotąd obowiązującemi na ziemiach Pojski. Dzieło zawiera pięć ksiąg, z których pierwsza poświęcona jest organizacji sądowej, druga — stosunkowi prawno-procesowemu, trzecia — czynnościom procesowym, czwarta dotyczy zwyczajnego trybu postępowania, wreszcie piąta zajmuje się szczególnemi rodzajami postępowania. Książka zaopatrzona jest w skorowidz rzeczowy i autorów.

Dzieło to przedstawia szczególną aktualność z uwagi na nowe ustawodawstwo, które częściowo już weszło w życie (prawo o ustroju sądów powszechnych), częściowo zaś zacznie obowiązywać w najbliższym czasie (kodeks postępowania karnego wchodzi w życie z dniem 1 lipca b. r.). Jest to pierwsze naukowe opracowanie polskiego procesu karnego, przeznaczone w pierwszym rzędzie do użytku młodzieży akademickiej; nieza-

wodnie atoli zainteresuje szersze koła prawników, w szczególności praktyków.

Wartość dzieła podnosi szczegółowe uwzglednienie literatury, nietylko polskiej ale i obcej, w ssczególności francuskiej i niemieckiej: literatura jest podana na wstępie każdego rozdziału. Autor uwzględnił również wszelkie postanowienia prawne znajdujące się poza wspomnianemi ustawami, o ile dotyczą tego przedmiotu, jak np. dekret prasowy, o sądach pracy, o policji państwowej i t. d.

Ruchliwe wydawnictwo **Hosicka: Teksty Ustaw,** wydało ostatnio dalsze opracowania ustaw i rozp. a to: No. 50. **Jana St. Konica — O zapobieganiu upadłości,** No. 51. **Wacława Reyndla — Prawo o miarach,** i No. 52. **Józefa Blocha — Sądy Pracy.** Pierwsza z tych prac, a to **St. Jana Konica** omawia w sposób wybitnie przejrzysty i-jaany rozp. Prez. Rzpl. z 23. XII. 1927. o zapobieganiu upadłości, obowiązujące narazie na terenie apelacji Warszawy, Lublina i Wilna, tudzież Śląska, i apelacji Poznania oraz Torunia. Lektura tego dzieła jest dla prawników naszej dzielnicy o tyle ciekawą, że cyt. rozp. prawdopodobnie rozciągniętem zostanie i na terenie Małopolski Obszerny i jak nadmieniono b. jasny wykład przedmiotu stanowi prawdziwą chlubę polskiego piśmiennictwa prawniczego.

Prawo o miarach Wacława Reyndla, zawiera zebrane przepisy o miarach obowiązujące w Polsce i wydane do dnia I. yaździernika 1928. począwszy od dekretu o miarach z 1919 r. jak i międzynarodową koparyską konwencję metryczną. Wydawnictwo bardzo dokładne winno oddać niepośrednią usługę w praktyce.

Sądy pracy Blocha, zawierają odnośne rozp. Prez. Rzpl. zaopatrzone licznemi uwagami, i wyjaśnieniami, tudzież szereg następnych rozp. odnoszących się do Sądów Pracy. Znajdujemy tu też najważniejsze przepisy rozp. o pracownikach umysłowych i wzory pism w tych sprawach.

Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego.

§ 373 uc.

Badanie dobrej lub złej wiary osoby, której brak silniejszego tytułu nabycia prawa własności nieruchomości, jest rzeczą zbędną.

(O. S. N. z 12 września 1927 r. III Rw. 1590/28.

---

§§ 427 i 452 u. c.

Do zastawienia rzeczy ruchomych, nie dozwalających fizycznego oddania z ręki do ręki, wymaga ustawa, podobnie jak przy przeniesieniu własności (§ 427 u. c.), takich znaków, z których każdy łatwo może się dowiedzieć o zestawieniu.

Umieszczenie na wejściu do kancelarji fabrycznej tablicy drewnianej wskazującej, że wszystkie przedmioty ruchome, materjały i maszyny są w posiadaniu powódki, nie było znakiem, o jakim mówią przepisy §§ 427 i 452 uc.

(O. S. N. z 10 października 1928 r. III Rw. 1973/28.

---

§§ 671, 1217, 1218 i 1220 u. c.

Rozpoznanie roszczenia córki przeciw matce o wydanie przyrzeczonego posagu należy do drogi sporu.

Ważność przyrzeczenia wyposażenia, danego córce przez matkę, nie zależy od zachowania formy aktu notarjalnego.

(O. S. N. z 28 sierpnia 1928 r. III Rw. 876/28.)

---

§§ 918 i 1057 u. c.

W razie oddania przedmiotu kupna kupującemu, nie przysługuje sprzedawcy prawo odstąpienia od kontraktu mimo zwłoki kupującego z zapłatą ceny kupna i nie może on po myśli §. 918 u. c. domagać się rozwiązania umowy, lecz może żądać tylko zapłaty ceny kupna.

(O. S. N. z 13 listopada 1928 r. III Rw, 68/228).

---

§§ 345 u. h., 915 u. c. i poz. 10 lit. *a* i *e* taryfy poczt. z 26 lutego 1925 poz. 188 Dz. U. R. P.

Sprzedawca nie ma obowiązku zadeklarowania wartości towaru przy nadawaniu go na poczcie, jeżeli nabywca, dając sprzedawcy zlecenie odesłania towaru pocztą, nie żąda, by przesyłkę nadano jako wartościową.

(O. S. N. z 13 listopada 1228 r. III Rw. 1485/28).

---

§§ 240 i 411 p. c.

Sąd Najw. ma z urzędu uwzględnić w postępowaniu rewizyjnem prawomocność wyroku Sądu IV inst., chociażby Sąd odwoławczy na spóźnione odwołanie przeprowadził rozprawę

(O. S. N. z 14 sierpnia 1928 r. III. Rw. 1640/28.

§§ 411/12, 240/3 p. c. i § 12 u. c.

Wyrok wydany przeciw pełnomocnikowi nie uzasadnia zarzutu sprawy osądzonej przeciw mocodawcy.

Dla oceny tego zarzutu miarodajna jest tylko intencja wyroku a nie uzasadnienie.

(O. S. N. z 17 sierpnia 1928 III R. 448/28.)

§ 506 L. 2 p. c.

Wniosek rewizyjny „na zarządzenie co ze sprawy wypadnie“ nie odpowiada przepisowi § 506 L. 2 p. c., i powoduje odrzucenie rewizji.

(O. S. N. z 20 listopada 1928 r. III Rw. 2000/28).

Wniosek powoda w sporze wekslowym o sprostowanie jego nazwiska w skardze, podany do Sądu już po wniesieniu zarzutów, jest spóźniony, gdyż ze względu na prekluzyjny czasokres do wniesienia zarzutów odbiera pozwanemu w razie przychylenia się do tego wniosku, możność obrony.

(O. S. N. z 6 listopada 1928 r. III P. 852/28).

§ 109/3 o. e.

Przymusowy zarządca nie jest uprawniony do wypowiedzenia najmu mieszkania wyłącznie w interesie zobowiązanego właściciela nieruchomości, ażeby mu przysporzyć wolny lokal na pomieszczenie członków rodziny.

(O, S. N. z 4 września 1928 r. III Rw. 1023/28.

Art. 11/2 *a)* ust. o ochr. lok. i §§ 1338 i 1442 u. c.

Istnienie wzajemnego roszczenia po stronie dłużnika nie skutkuje jeszcze z mocy samej ustawy zgaśnięcia roszczenia wierzyciela, które nadaje się do potrącenia.

W razie nieoddania lokatorowi wbrew umowie przynależności mieszkania, nie służy mu prawo zatrzymania czynszu.

(O. S. N. z 27 listopada 1928 r. III Rw. 2575/28.)

W małżeństwie żydowskiem, tylko rytualnie rozwiedzionem, mąż nie może domagać się się sądownie zniewolenia żony, by powróciła do wspólności małżeńskiej, choćby małżeństwo nie było ustawowo rozwiedzione.

O. z 21 sierpnia 1928 III R. 590/29.

Pozasądowe przyznanie się do nieślubnego ojcostwa stwarza domniemanie, że przyznający się obcował cieleśnie z matką dziecka w czasie krytycznym.

O. z 7 lutego 1929 Rw II 1655/28

1. Umowę najmu uważać należy za miesięczną, jeżeli po upływie pierwszego roku, na którego, przeciąg umowę pierwotnie zawarto, czynsz nadal opłacany jest w ratach miesięcznych.

2. Przez komorne rozumie się także wynagrodzenie za dostraczenie urządzenia sklepowego. Niezapłacenie części rat komornego za urządzenie sklepowe może stanowić ważną przyczynę wypowiedzenia.

O. z 5 stycznia 1926 Rw. III 2482/25.

Przepis art. 20 ustawy o ochronie lokatorów, normujący postępowanie w sprawie zmiany orzeczeń urzędu rozjemczego, ustalających podstawowe komorne, nie ma zastosowania do orzeczeń sądowych, us'alających takież komorne.

O. z 31 grudnia 1928 III Rw. 2662/28.

Odbito w Drukarni Powszechnej, w Krakowie, ul. Na Gródku 2.